Nr- 75 Niedziela 18 (31) marca 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwart. II

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. Prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed d. 1-ym kwietnia.

Redaktor i Wydawca: **Władysław Umiński.**

„Legenda a historya".

III.

Obok legend, będących wyrazem całego narodu, są jeszcze legendy, które mają ramy jeszcze szczuplejsze i odzwierciadlają aspiracye tylko jego pewnych części, tylko niektórych grup i warstw. Do takich trzeba zaliczyć np. legendy, otaczające narodziny wszystkich starych stolic. Kiedy za granicą Paryż wywodził się od trojańskiego Parysa, a stary Rzym od Romulusa i wilczycy, to podobnież Gniezno musiało z dumą wspominać o Gnieździe Lecha i orlach, a Kraków nucić o swoim Krakusie i smoku, a wszystko na to, aby dowieść wielkiej swej starożytności i wyższości, gdyż źródłem tych legend ambicya i duma mieszkańców „metropolii".

Podobnież baśnie genealogiczne, któremi otacza swe początki każdy wybitniejszy ród arystokratyczny, są dowodem skali ambicyi, z jaką nosił się dany ród, już w danej epoce, wywodzący się od samych bogów, czy od samego cezara, czy Aleksandra Wielkiego, czy Hektora, czy, jak ród Toporczyków, od Waltera Udałego.

Tendencya społeczna jest tu dla nas rzeczą najciekawszą. Tak np. legenda rodu Łabędziów-Duninów o ich antenacie Piotrze Właście (który wynieść miał z Danii jakiś ogromny skarb i z jego zasobów wystawić w Polsce ni mniej, ni więcej, jak tylko 77 kościołów)—jest wyrazem walk możnowładczych z władzą książęcą. Legenda z tego Piotra Własta wytwarza męczennika idei możnowładczej, męczennika, skazanego za poufałe odezwanie się o księżnie polskiej aż na tak straszną, iście tyrańską karę, jak wyłupienie oczu i obcięcie języka. Tego rodzaju legendy nazwałbym legendami socyalnemi, gdyż są wyrazem pewnej warstwy w narodzie. Taką będzie też legenda o św. Stanisławie, która jest odzwierciadleniem dążeń hierarchii kościelnej.

Z wszystkich tych legend socyalnych oczywiście najmniej sztuczną będzie ta, która będzie wyrazem najniższych warstw i włościaństwa, bo ta warstwa najliczniejsza, a najmniej oświecona jest najbardziej rodzinnem źródłem klechd i baśni.

Taką będzie legenda o Sicińskim, w której warstwa chłopska skupiła swoje żale i utyskiwania społeczne. Ta ostatnia jest bardzo charakterystyczna, gdyż w niej wypowiedział się ból ludu naszego, wywołany przez coraz to większe ciężary pańszczyźniane. W tej legendzie lud rozgoryczony zebrał wszystkie okropności, jakie tylko mógł wymyśleć, skupił w swym ręku wszystkie pioruny przekleństwa, na jakie tylko mogła się zdobyć jego wyobraźnia, i rzucił na głowę jednego szlachcica, którego sobie obrał na typ całej szlachetczyzny i swą ofiarę: na Sicińskiego.

Siciński w legendzie zupełnie inaczej się przedstawia, aniżeli Siciński, jakiego znamy z historyi. W tej legendzie wyraziła się tendencya ludu wieśniaczego, który przetworzył po swojemu historyczną tradycyę i z postaci Sicińskiego utworzył wedle swych pojęć i wyobrażeń typ pana-ciemiężcy i najjaskrawszego przedstawiciela ucisku pańszczyźnianego.

A więc, on to robociznę z pół tygodnia zmienił na pracę przez cały tydzień i wszystkie grunty włościańskie skasował i wcielił do pańskich. Ten potwór zagrabił chłopom bydło i wszelki dobytek, katował poddanych, darł z nich pasy, przywiązywał do brony, zabijał swych woźniców, szczwał psami żebraków, kazał, jak drugi Bolesław Śmiały, karmić szczenięta wieśniaczkom i tak znęcał się nad ludem, że ci aż krwawemi łzami płakali. Był on przytem bezbożnym heretykiem i kazał chłopom nawet w same święta Matki Boskiej odrabiać pańszczyznę, uciskał księży, i zniewolił samą duszę chłopską, zabraniając im chodzić do kościoła. Aż w końcu dotknęła go pomsta Boża i kiedy wracał z „sejmu", choć to był pierwszy dzień Bożego Narodzenia i zima tęga, pomimo to piorun z jasnego nieba uderzył w Sicińskiego, rozwarła ziemia swą paszczę i pochłonęła i jego, i żonę, i dzieci, i służbę i cały dwór jego. Ale nawet ziemia nie chciała chować w swem łonie ciała tego wstrętnego okrutnika, 7 razy wyrzucała je na wierzch[1]) i odtąd lud jego zwłoki pokazywał przechodniom.

Siciński, jak widzimy, stał się tu przedstawicielem wszystkich grzechów, które lud przypisał szlachetczyźnie.

W tej legendzie lud pomścił się za wszystkie swe niedole pańszczyźniane, w niej lud, nie mogąc dać czynnego odwetu na jawie, przynajmniej w wyobraźni swej, w świecie legend, ściągnął z jasnego nieba pioruny na tego okrutnego pana[2]).

Ta legenda włościańska różni się tem od legend szlacheckich, genealogicznych, społecznych, że w nich dominującym elementem nie jest ani pycha rodowa, ani wogóle duma z osiągniętego wyższego stanowiska społecznego, ale przeciwnie żałość ze swego upodlenia i nędzy i tęsknoty za inną dolą.

Taki odruch przeciw upodleniu i pogardzie widać w legendach polskiego żydowstwa. Żydzi, traktowani gorzej od ludności chrześcijańskiej, wyłączeni ze stanowisk i godności, snuli marzenia, dowodzące naprzekór rzeczywistości, że wybiera szlachta polska żyda na godność najwyższą, bo na samego króla, jak w legendzie o Abrahamie Prochowniku, o Saulu Judyczu Wahlu (z 1587), albo o podolskim Abrahamie Uhelu.

Tego rodzaju legendy zjawiają się szczególnie wówczas, gdy teraźniejszość jest już nie do zniesienia, tak gorzka, że graniczy z rozpaczą. Narody podbite i ujarzmione, widząc swą bezsilność i jakby beznadziejność, uciekają z tego padołu w krainę marzeń, i tam szukają ratunku przed rozpaczą i ku pokrzepieniu serc tworzą sobie tęczowe widziadła. Więc w takich chwilach szuka się ukojenia w cudownej przyszłości, czeka się Messjasza i chętnie słucha weselszych proroctw, jak w Polsce np. przepowiedni księdza Marka, lub Wernyhory. Albo też zamiast myśleć o przyszłości, zawraca się myśl ku lepszej przeszłości z zapytaniem: czy to wszystko na zawsze przepadło, czy na zawsze zaginęli narodowi bohaterzy?

I w odpowiedzi — powstaje legenda pocieszycielka znana śród wielu podbitych[1]) narodów o śpiących rycerzach, o śpiących Bolesławach, o śpiących Łokietkach, Jadwigach[2]). Ci dawni bohaterowie—oni nie przepadli, oni tylko śpią w górach, śpią w grotach Tatrzańskich, czekając na ową chwilę w której rozkołysze się dzwon, wzywający ich do z martwych powstania.

Spoliatis arma supersunt!

Wacław Sobieski
prof. uniw. Jagiellońskiego.

[1]) Lud z katolickich powodów wyznaniowych wyrzucił w istocie Sicińskiego, jako kalwina z krypty kościoła upickiego i zwłoki te wybornie zabalsamowane widział Mickiewicz i na tem tle napisał „Popas w Upicie". Pogrzebano je w 1864 r.

[2]) O legendzie tej wspomina już Konarski 1733. Można śledzić jej genezę i przekształcenia, bo zna się podkład faktyczny. I tak istotnie piorun trafił ale innego Sicińskiego, marszałka upickiego. Zdarzenie to musiało wywołać wrażenie w owych czasach tem więcej, że ów Siciński był „heretykiem" kalwinem. Oczywiście, lud swym zwyczajem, z dwu osób, zrobił jedną. Też swoim zwyczajem stara się uwydatnić złość Sicińskiego, że wypukla się na tle antytezy t. j. na tle dobrotliwej szlachty zagrodowej laudańskiej, która wojuje z Sicińskim.

[1]) Zazwyczaj u podbitych. Tak u serbów obudzi się królewicz Marko, u czechów-Taboryci, u Łużyczan wstanie z martwych ostatni ich król i wygna niemców aż — poza Ren — i tak do szczętu, że tylko drobna garsteczka niemców—niedobitków zmieścić się będzie mogła pod jedną gruszą!

[2]) Por. Wł. Weryho, Śpiący rycerz, Wisła 1899 III 844 i IX (1895) 219.

„Pochód" W. Szymanowskiego.

Komitet budowy „Pochodu" W. Szymanowskiego wydał następujący komunikat:

Niepospolite dzieło Wacława Szymanowskiego, które w plastycznych kształtach wskrzesiło duchy wielkich postaci naszej przeszłości, zwróciło na siebie powszechną uwagę i obudziło pragnienie utrwalenia go w bronzie i postawienia na wzgórzu Wawelskiem na pamiątkę i na naukę przyszłym pokoleniom. Powinno tam stanąć, gdzie było pomyślane, jednak z poszanowaniem nienaruszalnej całości zamku, zatem z wykluczeniem bezwarunkowem właściwego dziedzińca zamkowego, a ostateczny wybór miejsca należy pozostawić decyzyi wydziału krajowego. Wzgórze Wawelskie jest dość obszerne i znajdzie się obok tego, co przeszłość stworzyła, dość jeszcze miejsca dla obecnego pokolenia, które także wypowiedzieć się powinno.

Aby myśl wprowadzić w czyn, zawiązał się komitet w Krakowie, złożony z obywateli wszystkich trzech części Polski, który postawił sobie za zadanie obmyślenie sposobu i zebranie środków na wykonanie w bronzie „Pochodu" Szymanowskiego i postawienie go na przeznaczonem przez wydział krajowy miejscu.

Komitet zwraca się przeto do wszystkich rodaków z wezwaniem do składek na postawienie na wzgórzu Wawelskim pomnika artystycznego, godnego naszej wielkiej przeszłości, a płynącego z uczuć żyjącego pokolenia.

Składki należy nadsyłać do filii banku krajowego w Krakowie, na rachunek „Funduszu budowy „Pochodu" W. Szymanowskiego na wzgórzu Wawelskiem".

Kraków, d. 22 marca 1912.

Prezes: Władysław Długosz Minister dla Galicyi.

Wiceprezes: Henryk Sienkiewicz.

Skarbnik: Dr. Wincenty Łepkowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sekretarz: Józef Korzeniowski, kustosz biblioteki Jagiellońskiej.

Członkowie komitetu: Klaudyusz Angermann, poseł do rady państwa, Oswald Balzer, profesor uniwersytetu lwowskiego, Dr. Ignacy Baranowski b. profesor szkoły głównej w Warszawie, Jakób Bojko, poseł do rady państwa i na sejm krajowy, Konstanty Buszczyński, obywatel ziemski, Ignacy Chrzanowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Seweryn ks. Czetwertyński w Warszawie, Tadeusz hr. Dzieduszycki, ordynat Poturzycki, członek izby panów, Jan bar. Götz-Okocimski, poseł na sejm i do rady państwa, Alfred Halban, prof. uniwersytetu, poseł do rady państwa i na sejm krajowy, Władysław Leopold Jaworski, profesor uniwersytetu, poseł do rady państwa i na sejm krajowy, Józef Kallenbach, profesor uniwersytetu lwowskiego, Dr. Leon Karwacki w Warszawie, Bohdan Kleczyński, obywatel ziemski, Juliusz Leo, prezes Koła polskiego w Wiedniu, prezydent miasta Krakowa, Marya z Zamoyskich księżna Adamowa Lubomirska, Czerwonogród, Jacek Malczewski, profesor akademii sztuk pięknych, Kazimierz Morawski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, członek izby panów, Ludwik Mycielski z Gałowa, Edward Natanson w Warszawie, Julian Nowak, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Leon hr. Piniński, członek izby panów b. namiestnik Galicyi, Ignacy Rosner, poseł do rady państwa, Tadeusz Rutowski, poseł na sejm krajowy, wiceprezydent m. Lwowa, Jan Stapiński, poseł na sejm i do rady państwa, Jan Stecki z Łańcuchowa, b. poseł do Dumy Państwowej, Franciszek Stefczyk, poseł na sejm krajowy, Tadeusz Stryjeński, radca budownictwa, Adolf Suligowski, mecenas w Warszawie, Dr. Heliodor Święcicki w Poznaniu, Włodzimierz Tetmajer, poseł do rady państwa, Bronisław Umiastowski, obywatel ziemski, Ks. Czesław Wądolny, kanonik katedralny krakowski, Antoni hr. Wodzicki, członek izby panów i poseł na sejm krajowy, Maurycy hr. Ordynat Zamoyski.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" jest coraz bardziej niezadowolone z obecnego gabinetu. W ostatnim numerze napastuje organ Suworina Makarowa i Kokowcewa za to, iż pozwolili na zdjęcie z porządku dziennego Dumy ostatniego czytania projektu chełmskiego.

„Kwestya ta była rozważana na tem samem posiedzeniu, na którem debatowano nad prelimina

rzem ministerstwa spraw wewnętrznych w obecności p. Makarowa. Trudno zrozumieć, dlaczego minister spraw wewnętrznych nie uznał za stosowne, bodaj dla pozoru wstąpić na trybunę i oznajmić o swej niesolidarności z wnioskiem odroczenia sprawy chełmskiej? Dlaczego Makarow wogóle za cały czas debaty chełmskiej nie tylko nie uważał za swój obowiązek stawić się osobiście w Dumie w celu obrony projektu od tych tendencyjnych poprawek, które wykoszlawiły projekt stołypinowski, ale nawet nie uznawał za potrzebne wysyłać do izby swoich pomocników—wiceministrów, których sprowadzano w najpoważniejszych chwilach z inicyatywy prezydyum Dumy?"

Winien wszystkiemu Kokowcew i do niego się też zwraca „Nowoje Wremia".

„Cóż się to stało z uroczystą deklaracyą Kokowcewa, wygłoszoną jesienią w Dumie, w której wyraźnie oznajmił o „dziedziczności narodowej polityki w Rosyi" i o swojem postanowieniu postępowania zgodnie z zasadami swojego poprzednika na pierwszem stanowisku w państwie?

„Od czasu tego sensacyjnego wystąpienia obecnego premiera minęło już dość czasu na to, ażeby rosyjskie społeczeństwo mogło po dziś dzień poprzestawać na niewysychającem krasomówstwie p. Kokowcewa.

„A gdzież czyny? Czy nie w takim stosunku p. Kokowcewa do ludności Chełmszczyzny i do losu zaginionego bez wieści projektu przyłączenia parafii finlandzkich należy szukać „dziedziczności narodowej polityki" okresu stołypinowskiego? Cóż z tego, że według zapewnień obecnego premiera ster narodowej polityki pozostaje w tej samej pozycyi, co dawniej, kiedy w samej maszynie nawy państwowej brak węgla, brak siły poruszającej?"

(j.)

2 mowy posła
ks. Maciejewicza.

I.

wygłoszona 12 (25) b. m. przy uzasadnieniu nagłości interpelacyi o bezprawnych czynnościach inspektora szkół ludowych w m. Drui, w gub. wileńskiej.

Panowie! Wysłuchaliście interpelacyi o czynnościach inspektora szkół ludowych, niezgodnych z wymaganiami prawa. Prosimy interpelacyę tę przyjąć, jako naglą i oto dla jakich powodów.

Punkt 14 Ukazu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1905 roku opiewa: „uznać, że w zakładach naukowych wszelakiego rodzaju, w razie wykładu religii inowierczych wyznań, takowe są prowadzone w języku rodowitym wychowańców". Kiedy ten punkt Ukazu ogłoszono 22 lutego 1906 roku, nastąpiło wyjaśnienie ministerstwa za № 3950, w którem pod punktem 2 czytemy: „nauka religiii wyznania inowierczego odbywa się w języku ojczystym uczniów, określonym w piśmiennem podaniu rodziców, lub też opiekunów wychowańców". Mniemam, że te wymagania prawa i wskazań ministerstwa są jasne. Na mocy też tych punktów nowego prawa we wszystkich zakładach naukowych wileńskiego okręgu naukowego, tam, gdzie się uczą dzieci narodowości polskiej, poczęto wykładać religię po polsku. I trwało to do ostatniego 1911 r. W roku zaś 1911 latem doszły do mnie wiadomości z gubernii grodzieńskiej, że tam dyrektor szkół ludowych zaczął wymagać nie podań rodziców, lecz wprost tego, ażeby ci rodzice uważani byli za białorusinów i ażeby dla ich dzieci wykład religii rozpoczęto w języku rosyjskim. A były i takie wypadki, że w końcu roku szkolnego, niezależnie od tego, iż całoroczny kurs odbywał się po polsku, inspektor szkół w mieście Sokółce domagał się, ażeby egzaminy z religii odbywały się po rosyjsku.

Doszło nareszcie do tego, że grodzieński dyrektor szkół ludowych nie zatwierdza na stanowiskach księży katechetów, jak to mamy w Słonimie i jak oto dziś dowiaduję się z listów z Wołkowyska, nim ci nie dadzą mu podpisu, że się zgadzają wykładać religię po rosyjsku. A w ten sposób więcej, niż 100 szkół w gub. wileńskiej i grodzieńskiej — w jednej tylko dyecezyi, pozbawiono księży katechetów i to tylko dlatego, że miejscowe władze szkolne nie chcą wpuszczać do szkoły księży inaczej, jak tylko pod warunkiem wykładów rosyjskich. Dzieje się to i w gub. mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. Mam na to dowody dokumentalne.

Jeden zaś z panów inspektorów wil. okręgu naukowego, p. Nieczajew w Dziśnie, jak to już wiadomo z interpelacyi, wystąpił nawet z cyrkularzem do podwładnych sobie kierowników i nauczycieli różnych niższych szkół ludowych, w którym nakazuje, ażeby ci wymagali od księży wykładów religii w języku rosyjskim. W wymaganiu tem swojem powołuje się on na cyrkularz ministra, w którym nic podobnego niema wcale.

W zupełnie naturalnym i opartym na prawie cyrkylarzu p. ministra czytamy wskazówki co do tego, ażeby inspektorowie ściślej i lepiej spełniali obowiązki swoje, ażeby przedewszystkiem objeżdżali swoje szkoły i pouczali swych nauczycieli, jak mają prowadzić wykłady.

Powołując się na cyrkularz, który nic o wykładach religii nie mówi, p. Nieczajew wydał własny, swój już, cyrkularz z wymaganiem, ażeby wykłady religii katolickiej prowadzono w języku rosyjskim.

Mam tu i odezwę nauczyciela, kierownika szkoły miejskiej w m. Głębokiem, w której ten pan domagał się od księdza wykładów „nie inaczej", jak w języku rosyjskim.

Zdaje mi się, że te wywody moje są aż nadto wystarczające, ażeby sobie dokładnie uprzytomnić niezgodne z prawem postępowanie p. Nieczajewa i tych wszystkich, którzy w podobny, jak on, sposób domagają się koniecznie wykładów religii katolickiej po rosyjsku.

Mniemam, że dokumenty, które tu mamy pod ręką i owe wyraźne wskazania prawa powinny dostatecznie przekonać Dumę Państwową. Nie potrzebne są tutaj inne dowody i nowe sprawdzania. Rozważyć należy to tylko, co mamy, a niezgodność czynów z prawem sama się uwidoczni. A wobec tego, proszę Dumę Państwową o przyjęcie nagłości tej interpelacyi, bo, jeżeli ją przekażemy komisyi, dla wytoczenia potem sprawy już nam nie wystarczy czasu. Tymczasem należy pamiętać i o tem, że rodzice uczących się dzieci pragną, aby w szkołach owych wykładano religię. Chcą oni i domagają się tego, by wykładów religii w szkole nie przerywano i ażeby wykładano tam ten przedmiot tak, jak sami pragną uczyć swe dzieci, nie zaś tak, jak tego chcą panowie dyrektorowie i inspektorowie wileńskiego okręgu naukowego.

II.

Wygłoszona dn. 13 (26) b. m. przy uzasadnieniu interpelacyi w odpowiedzi na wywody Bierezowskiego, Bobryńskiego i Tyczynina.

I dziś proszę Was o zwrócenie uwagi na to, że w tej chwili nie mówimy o narodowościach i o tem, jak im należy wykładać religię, a tylko o tem, że p. minister wydał cyrkularz, zupełnie zgodny z prawem, a pan Nieczajew wykośławił całkowicie jego sens i treść. W interpelacyi podałem treść tego cyrkularza. Mam go tutaj; kiedy i wy, panowie, przeczytacie go w całości, nie znajdziecie tam ani słowa o tem, jak trzeba wykładać nietylko religię, lecz naogół jakikolwiekbądź przedmiot. Wobec tego, iż obecnie oświatą zaczęło się interesować społeczeństwo, a szkoły znacznie się mnożą, pan minister zwraca się do dyrektorów i inspektorów szkół ludowych i wymaga od nich szczególnej troskliwości i tego zwłaszcza, ażeby ci panowie objeżdżali swe szkoły i wskazywali nauczycielom, jak oni mają prowadzić sprawę nauczania. Mają też oni zachęcać nauczycieli, by sami więcej się uczyli i w ten sposób potem lepiej prowadzili robotę szkolną.

Nadto przypomina p. minister dyrektorom i inspektorom szkół ludowych, że mają oni stać się gorliwszymi, ponieważ obecnie poprawiono ich warunki materyalne.

Ani słowa niema tam o jakimkolwiek przedmiocie wykładowym: ani o języku rosyjskim, ani o arytmece, ani geografii, a tembardziej o religii.

Tymczasem inspektor szkół ludowych w powiecie dziśnieńskim wysyła swój własny cyrkularz do powiatu, w którym pisze tak: „Jego Ekscelencya p. minister oświaty Z. Kasso, w wydanym przez niego cyrkularzu 18 października 1911 roku za № 44120 wprost do panów dyrektorów i inspektorów szkół ludowych, włożył na nich szczególną odpowiedzialność za kierunek życia szkolnego w powierzonych ich opiece szkołach zgodnie z zadaniem szkół początkowych i duchem tradycyi narodu rosyjskiego. Dla ścisłego i niezmiennego wyjaśnienia przez panów dyrektorów i inspektorów szkół ludowych właśnie takiej ich działalności szkolnej, pan minister w owym cyrkularzu wymaga od nich hartu i powagi, godnych zaufania przedstawicieli władzy państwowej w wielkiej sprawie oświaty ludowej. Zgodnie z tym cyrkularzem, którego kopię drukowaną przesyłam panu przy niniejszem w całości, w sprawie języka wykładowego religii dla uczniów wyznania katolickiego w szkołach powierzonego mi powiatu dziśnieńskiego uważam za rzecz niezwłoczną, ażeby wykłady i tego przedmiotu prowadzili ojcowie katecheci w języku rosyjskim".

„Weźcie, panowie, cyrkularz ministra w całości — ja nie chcę fatygować was odczytywaniem wszystkiego tego, co powiedział minister, lecz oddaję go wam, przeczytajcie uważnie i zobaczycie, że żadnego wywodu logicznego nie można wysnuć w tym kierunku, jak to uczynił p. Nieczajew. Powołuje się on na cyrkularz, którego bodaj niema. A wszak wy, panowie, powinniście bronić powagi ministra wobec niższego jego podwładnego, który zupeł nie wypacza cyrkularz i nie liczy się z nim wcale.

Wszak my naszą interpelacyę wnosimy nie przeciwko ministrowi, my stoimy po stronie ministra przeciwko inspektorowi, który nadużywa swego stanowiska. Pan minister w swym cyrkularzu wyraźnie wymaga, ażeby w życie wprowadzono ideę państwową i „rozumne i energiczne spełnienie wskazań prawa i wyjaśnień ministerstwa", a p. Nieczajew wymaga wcale czego innego. Pan Nieczajew na własną, że tak powiem, rękę wydaje rozkazy i tem niepokoi ogół, rozdrażnia rodziców, zawiesza lekcye, zmusza księży katechetów stanowczo do spełniania tego, czego on sam wymaga, a jego podwładny nauczyciel szkoły miejskiej pisze do księdza: *wykładać nie inaczej, jak tylko po rosyjsku.*

Wiem, że do Dzisny władza duchowna naznacza jednego księdza litwina, który mógłby obsługiwać litwinów, mieszkających w tamtej parafii i który w szkołach wykładałby po litewsku, po polsku i, o ile potrzeba, po białorusku. Wiem, że w Dziśnie i proboszcz nie jest zupełnym polakiem, pochodzi on z rodziny niemieckiej, a nawet przedtem luterańskiej, więc mówić nie macie racyi o idei i propagandzie polskiej. Sprawa cała dotyczy li tylko nieprawnych czynności inspektora. I właśnie, kiedy staniecie, panowie na ten tylko grunt, wtedy będziecie musieli wybrać jedno z dwojga: bronić ministra, lub też pana Nieczajewa. Oto w czem tkwi rdzeń interpelacyi. Nie probujcie też krzykami i zwracaniem uwagi na intrygę polską zepchnąć interpelacyę na inny grunt. Jeżeli to zrobicie, jeżeli się wam uda to przekonanie utrzymać, uratujecie może swoją *„ideę nacyonalistyczną"*, może nawet nas zmusicie siłą liczebną do pogodzenia się z tem, co postanowicie w swem głosowaniu, lecz w ten sposób nie przekonacie ludności miejscowej, ani wszystkich księży katechetów, ani też opinii społecznej, że pan Nieczajew powinien w tej sprawie uledz odpowiedzialności prawnej. Zresztą o ile mi wiadomo, samo ministerstwo wcale nie pochwala czynności pana Nieczajewa. (Oklaski na lewicy).

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie pow. skwirskiego.

W dniu 12|25 marca odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie naszego powiatu. Oprócz członków zarządu ziemskiego na posiedzenie stawiło się 21 radnych, w tej liczbie polacy prawie wszyscy, a z kuryi rosyjskiej przeważnie włościanie.

Porządek dzienny obejmował 30 rozmaitych spraw. Najważniejsza bodaj, chociaż umieszczona na samym końcu porządku dziennego, była sprawa wyboru nowego prezesa zarządu, na miejsce dotychczasowego prezesa p. Taranowa, który zrezygnował z tego stanowiska zmuszony do tego złym stanem zdrowia. To też wbrew chronologicznemu porządkowi od tej kwestyi rozpocznę sprawozdanie.

Głosowaniem za pomocą kartek wystawione były kandydatury: członków obecnego zarządu ziemskiego, pp. Krasowskiego i Wiszniewskiego oraz pp. Pawłowicza, Fiedorowa i Szirokowa. Przeważająca ilość kartek wskazywała kandydaturę p. Szirokowa, wobec czego wszyscy inni kandydaci cofnęli swe kandydatury. Przy balotowaniu p. Szirokow otrzymał 17 głosów za, resztę przeciw. Wybór ten zgromadzenie powitało oklaskami.

Dla uczczenia 300-letniej rocznicy panowania Domu Romanowów postanowiono ufundować przy jednej z początkowych szkół ziemskich oddział rzemieślniczy.

Z rozpraw nad wnioskiem o przeniesieniu jarmarków z dni świątecznych okazało się, że w powiecie odbywały się jarmarki w świąteczne dnie i niedziele jedynie w Nowo-Chwastowie i Rubczenkach. Jarmarki te postanowiono przenieść na dnie powszednie.

Gorącą dyskusyę wywołał referat zarządu ziemskiego, trzeba przyznać nader gruntownie opracowany, w sprawie budowy sieci szkół w powiecie, któreby czyniły zadość potrzebie wprowadzenia nauczania powszechnego. Projekt ów oparty został na zasadach następujących 1) Wszystkim dzieciom płci obojej winna być zapewniona możność odbycia kursu nauki początkowej w prawidłowo zorganizowanej szkole, 2) Normalny kurs nauczania — 4-letni. 3) Nauczanie elementarne odbywa się normalnie w 8, 9, 10 i 11 roku życia dziecka. 4) Ilość dzieci w wieku szkolnym wynosi 10% całej ludności danej wsi lub osady. 5) Szkoły są zakładane jeśli się okaże nie mniej 25 dzieci w wieku szkolnym w promieniu trzywiorstowym. 6) Normalna ilość uczni, przypadająca na 1 nauczyciela—50.

Do opracowanej sieci szkół włączone zostały istniejące już szkoły początkowe, założone przez ministerstwo oświaty, przez ziemstwo oraz cerkiewno-parafialne.

Na wniosek Adama hr. Rzewuskiego polecono komisyi oświatowo-szkolnej zbadać szczegółowo kwestyę celowości udzielania szkołom cerkiewno-parafialnym subsydum, w kwocie około 5,000 rb.

Kwestya finansowa ziemskich zamierzeń szkolnych przedstawia się w sposób następujący: W roku ubiegłym na sprawy szkolnictwa wydatkowano 57,272 rb. Na rok bieżący przewidziano na cele oświatowe kredyty w sumie 78,955 rb. (nie wchodzi w to koszt założenia oddziału rzemieślniczego), a więc prawie tyle samo, co wydano w roku ubiegłym, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że właściwie z funduszów ziemstwa ma być wydanych tylko 56,702 rb. Reszta składa się z zapomogi ministerstwa oświaty (16,120 rb.) oraz zapomóg przyobiecanych przez dwie gminy włościańskie (6,133 rb.). Wobec tego, że zmian w zatwierdzonym już budżecie na rok bieżący nie można wprowa-

Z literatury francuskiej.

„Greco, czyli tajemnica Toledo".

Maurice Barrès ogłosił świeżo nową książkę p. t. *Greco, ou le secret de Tolède* [1]. Jest to przedewszystkiem monografia wielkiego, małoznanego i zapomnianego artysty, ale także „wytłómaczenie" tej dawnej stolicy Hiszpanii, gdzie wszystko, — od zewnętrznego wyglądu począwszy, a na codziennem życiu skończywszy, — posiada charakter pewnej tajemniczości i pewnego mistycyzmu; jest, wreszcie, nowym komentarzem dla twórczości samego autora, sprowadzającego zawsze do siebie wszelkie wrażenia zewnętrzne i, na podstawie tych wrażeń, starającego się „odszukać, usłyszeć i zrozumieć" swoje „ja".

Zaraz po przyjeździe do Toledo, pierwszego wieczoru, głęboko wzruszyła Barrès'a „pieśń samotności, — cztery wiersze przejmujące, kropla miodu, co przelewa się z serca", — jaką usłyszał śród opustoszałych i pełnych tajemnic ulic a domów miasta. I pieśń ta, nazajutrz, przypomniała mu się, kiedy, w Santo Tome, obaczył, po raz pierwszy, obraz Greco'a, przedstawiający *Pogrzeb hrabiego d'Oryaz*, i była ciągłym refrenem, który odzywał się w jego pamięci podczas pobytu i zwiedzania stolicy Kastylii, refrenem, co dzisiaj jeszcze ściśle jest związany ze wspomnieniem wrażeń wówczas otrzymanych.

Pogrzeb hrabiego d'Oryaz, „arcydzieło, jednocześnie, i uczucia arabskiego i katolickiego", składa się z dwóch jakby części: dolnej, pełnej realizmu i życia; górnej, będącej wyrazem najwznioślejszego idealizmu. W dolnej części widzimy św. Augustyna i św. Szczepana, w bogate materye odzianych i nachylających się, by ciało zmarłego hrabiego podnieść i pogrzebać; za nimi, w czwartym szeregu, stoi kilkudziesięciu dygnitarzy toledańskich, — szlachty, księży, mnichów, — w strojach czarnych, tworzących jakby fryz dokoła świętych; „atmosfera uroczystego smutku przenika i łagodzi tę piękną scenę: odrazu przejmuje naszą duszę i czyni nas poważnymi"; mamy przed sobą najwybitniejszych przedstawicieli „towarzystwa" toledańskiego; uczestniczą oni w tym cudzie i nie dziwią mu się bynajmniej, wiedzą bowiem, że, w tym samym czasie, dusza zmarłego staje przed sądem Najwyższym. Ten sąd przedstawia nam górna część obrazu, stanowiąca kontrast bezwzględny z piękną sceną realistyczną dolną. „Czy możliwe jest — pyta p. Barrès, — by ten realista, który przed chwilą namalował dwudziestu czterech toledańczyków, odmawiających *Requiem* nad szczątkami jednego ze swych współobywateli, stał się idealistą, co przenosi nas, teraz, do świata barw i marzeń"? Wytłumaczą nam tę pozorną sprzeczność: życie i twórczość Greco'a.

Po tem pierwszem wrażeniu nieoczekiwanem, dusza artysty odczuła i zrozumiała duszę zapoznanego geniusza. Pan Barrès szuka innych dzieł Greco'a, stara się dowiedzieć o jego pochodzeniu, kolejach i losach; w samem Toledo wykrywa około czterdziestu płócien mistrza (dotychczas znanych jest sto pięćdziesiąt), zbiera też informacye o jego życiu i układa zwięzłą biografię artysty.

Dominico Theotocopuli, zwany Greco, przyszedł na świat na Krecie, między rokiem 1545 a 1550. Miejsce jego urodzenia, zarówno szczegóły co do jego rodziny, nie są znane zupełnie. Wiadomo natomiast, iż młodzieńcem będąc, Greco, razem z innymi ziomkami, przyjechał do Wenecyi i zamieszkał w okolicy San Giorgio, gdzie kolonia, z kilku tysięcy wychodźców-greków złożona, oddawała się rozmaitym sztukom; wiadomo, że później był w Rzymie, gdzie malował freski w pałacu Farnese, będące naśladownictwem mistrzów włoskich. Dopiero, kiedy, Rzym opuściwszy, koło roku 1575 zamieszkał w Hiszpanii, gdzie był pewien, że znajdzie zarobek, gdzie także „znalazł wzory, jakich szukał i sposoby odczuwania, jakie zgadzały się z jego usposobieniem artystycznem", dopiero wówczas geniusz jego wydaje dzieła wielkie i wzniosłe.

Były to właśnie czasy Filipa II, który, jak wiadomo, przeniósł stolicę z Toledo do Madrytu; ale z tym materyalnym czysto faktem, z tą fantazyą królewską, nie dało się połączyć przeniesienie tego, co stworzyły wieki: Toledo, ze swem wyjątkowem położeniem, ze swemi obyczajami i tradycyami, — pozostało „duszą Hiszpanii". A ta „dusza" właśnie posłużyła Greco'wi do odnalezienia „swej drogi", której celem było wyrażanie, w sposób realistyczny, spazmów wewnętrznego życia ludzi; „to też obrazy jego, „całe intelektualne", wprowadzają nas „w sedno hiszpańskiego życia metafizycznego"; „wydziela Greco z tego życia wszystko, co nie jest zasadnicze, i z gwałtownością rzuca się na to, co jest dla niego absolutem...; mamy więc w nim malarza duszy Hiszpanii i to duszy najbardziej namiętnej, z czasów Filipa II; pozostawia innym odtwarzanie męczeństw strasznych, gestykulacyi gwałtownych, wszystkich tych dziwnych, czy krwawych wynalazków, co podobają się narodom o obyczajach surowych, a zachowuje natomiast dla siebie to, co w dniach nadużyć żyje dumą i zapałem, które sprowadzają zawsze do poczucia honoru i do uwielbienia religijnego. I dlatego w twórczości Greco'a manifestuje się przedewszystkiem to, co jest właściwością Hiszpanii: *skłonność do egzaltacyi uczuć*".

„Wyobrażam też sobie — pisze Barrès — że Greco musiał być człowiekiem, w którym przeważała wykwintność, nerwowość, uszlachetnione marzycielstwem religijnem; że był człowiekiem o obliczu milczącem, skupionem (neurastenikiem może)".

Takie wnioski wyciąga Barrès po uważnem zbadaniu dzieł Greco'a, jedynych zresztą dostępnych materyałów, gdyż zarówno jego rzeźby, jak i pamiątki architektoniczne, jak wreszcie i utwory literackie, nie zostały przechowane.

Greco umarł w 1614 roku i został pochowany w Santo Domingo El Autigno. Oto— obok paru jeszcze szczegółów o tem, jak wysoko stawiał sztukę i artystów, jak wygrał proces wytoczony przez teologów za zbyt długie skrzydła aniołów na obrazach, jak utrzymywał w swym domu kapelę, jak żył ze znakomitą ze swej urody Doná Gieronima da los Cabos (z którą miał syna, również artystę) — wszystko, co wiemy o Dominico Theotocopuli, a o czem traktuje pierwsza część książki p. Barrès'a.

W części drugiej szuka autor „wytłomaczenia" Hiszpanii, a w szczególności Toleda, i znajduje je u Greco'a.

„Jeżeli lubię Toledo, — powiada — to nadewszystko dla tego, że zawiera ono coś z mego życia minionego... Oddycham tam rozkoszą, której nazwy nie znam,—czemś, co jest jakby grzechem połączonym z przeszłością, pełną miłości honoru i religii... I na tem właśnie polega dla mnie tajemnica tego miasta..., której wytłomaczenie dał mi Greco..."

„W Hiszpanii wszystko manifestuje wolę nieubłaganą stania się pięknem (w takiej katedrze w Toledo np. trzeba, mimo woli, poddać się przekarmieniu w tym względzie...). Od pierwszego wieczoru cały świat obrazów zapomnianych rzucił się tam na mnie..., i dwadzieścia już lat karmię je swą krwią cudzoziemską, nie skarżąc się na nie bynajmniej, gdyż służą mi dla wszystkich moich rozkoszy... A ci, co wzbogacili swą krew pięknem Hiszpanii, wiedzą, że nic nie jest bezczynne na tej ziemi afrykańskiej... wszystko pracuje tutaj w celu dostarczenia rozkoszy; to też, jeżeli się usłyszy ochrypły głos kastylianki, jeżeli się zobaczy ziemię bezpłodną Sierra'y — wystarcza to, by znikły i kłopoty i myśli...

Ale te uczucia wyraźniejszemi stają się jeszcze w Toledo samem, w tem mieście, którego „racyą bytu jest wspaniały dyalog między kulturą chrześcijańską a arabską, jakie najsamprzód na siebie nacierały, a później połączyły się zgodnie; owe Toledo, co, wraz z wybrzeżami Tagu „należą do rzeczy najwznioślejszych na świecie"; Toledo „tajemnicze i niewzruszone w tym kraju nieugiętym, przesyconym żarem, zjawiające się gdyby obraz egzaltacyi w samotności, gdyby okrzyk w pustyni; Toledo, które o zachodzie słońca ...przemawia do nas prawdziwem życiem, do jakiego wydaje się nam, iż jesteśmy przeznaczeni, a jakie pozostaje do zdobycia..."

Toledo jest jednak zarazem miastem „świętem" (posiada 90 kościołów i 18 klasztorów; na każdego mieszkańca przypada codziennie siedem mszy); „o dogmatach katolickich Hiszpanie myślą stale", a „wielkie marzenia religijne należą do rzeczy powszednich w Toledo". I tu jest tajemnica tego miasta, którą tak wyraźnie tłomaczy Greco: „wszyscy jego bohaterowie odmawiają psalmy na chwałę Niepokalanego Poczęcia .. jego estetyka, to entuzyazm dla Komunii św." „Widziałem w Toledo — ciągnie dalej Maurice Barrès — pomniki najbardziej naturalne tego życia mistycznego, którego Greco był malarzem. Widziałem zblizka to życie pełne pokory i liryzmu, mogłem się dotknąć tej „gry" najwznioślejszych i najspokojniejszych zdolności duchowych... Tego rodzaju stan rzeczy nie da się pogodzić z wielką cywilizacyą współczesną, ale stwarza on w Toledo atmosferę, z którą zetknięcie się korzyści przynieść może wiele, nawet tym, co o tem nie wiedzą.."

W tej atmosferze żył, z tą atmosferą zetknął się Greco, i, jeżeli doszedł do tworzenia arcydzieł, to właśnie dlatego, że znalazł w niej i natchnienie i materyał, jakich naprózno byłby szukał gdzieindziej. A jednocześnie, dając swobodę swemu geniuszowi, zatrzymał jakby i utrwalał tę epokę mistycyzmu, co wydała całą plejadę świętych, epokę, jakiej wytłomaczenie znajdujemy w jego obrazach, a której następstwa i skutki dzisiaj jeszcze stwierdzić i odczuć można w Toledo.

Ale, jak się rzekło, nowa książka Barrès'a nietylko przypomina,—a nawet powiedzieć można odkrywa,—wielkiego malarza, nietylko „tłómaczy" tajemnice Hiszpanii, ale zarazem pozwala poznać bliżej twórczość autora tej książki. Interwiewowany przed paru dniami, oświadczył p. Barrès, że „do nowej swej książki nie włożył więcej woli, niż do pierwszej; że przepisuje raczej, niż pisze; że przysłuchuje się sobie; że rozum i wola jego odgrywają rolę wówczas dopiero, kiedy chodzi o zużytkowanie najlepsze materyałów i tematów". Tych materyałów a tematów szukał razy kilka w Hiszpanii i we Włoszech, a szuka ich stale w swym własnym kraju; w Hiszpanii niezawodnie dla tego, że jest ona jedną z „marchii zachodnich" kultury łacińskiej, gdzie kultura ta, stykając się z inną kulturą, bardziej wyraźnie cechy swe łacińskie manifestuje; tak samo zresztą, jak zajmował się i zajmuje się inną marchią, marchią wschodnią,—by w ten sposób, wobec możliwych, a w każdym razie łatwiejszych do stwierdzenia kontrastów i różnic kulturalnych, módz sobie zdać sprawę, co jest łacińskie, a co łacińskiem nie jest, by „pozwolić indywidualności, aby rozwijała się wedle tradycyi swej ziemi i tradycyi, przekazanej przez umarłych... by wyrazić głęboką symfonię, jaką odczuwa w sobie, wyrazić coraz wszechstronniej i coraz dokładniej z jej tysiącem głosów, co powinny się zgrać i zharmonizować".

Rezultaty tego „przysłuchiwania się sobie", tego „szukania" duszy francuskiaj, ogłosił p. Barrès w kilkunastu tomach, które dzieli dzisiaj na dwa „cykle". Pierwszy, „kult samego siebie", mający na celu wszechstronny rozwój jednostki, oczywiście w myśl wyłożonych wyżej zasad, obejmuje: *Un homme libre*, *sous l'oeil des Barbares*, *Le Jardin de Berénice*, *Trois stations de psychothérapie*, i *Du Sang de la Volupté et de la mort*. Drugi, „powieści narodowe", jednostkę stawia wobec społeczności, wobec narodu, i stara się wykryć, jak ta jednostka rozwijać się ma dalej, uwzględniając potrzeby tych zrzeszeń i spełniając w stosunku do nich swe obowiązki; do cyklu tego należą *Les Déracinés*, *L'appel au Soldat*, *Leurs figures*, dopełnione przez *La terre et les morts*, *Au service de l'Allemagne*, *Colette Bandoche*. Trzeci wreszcie „cykl" ma rozpocząć p. Barrès nową powieścią, jaką w najbliższej przyszłości zapowiada, p. t. *La colline inspirée*. Czem będzie ten „cykl" nowy—przewidzieć nie można; wszelako, pewne wskazania daje już *Discours sur les cylises*, wygłoszony w r. z. w Izbie francuskiej, z którym,—jak to oświadczył p. Barrès w swym interwiewie,—powieść przyszła w ścisłym stać ma związku. Być może, iż Barrès większy jeszcze położy nacisk w swym „tradycyonalizmie" na religię, jako na czynnik zachowania i pielęgnacyi życia wedle „Swej ziemi i swych umarłych"; być może, co jest zdaniem niektórych, zbliży się bardziej jeszcze do katolicyzmu i „nawróci się". Ale są to oczywiście przypuszczenia na razie niczem nieuzasadnione i niepewne. Co jednak jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, to mianowicie, że Barrès należy do pisarzów, mających we Francyi dzisiejszej największy wpływ, szczególniej na młodzież; a ten wpływ nie usprawiedliwia się i nie tłómaczy się bynajmniej łatwością zrozumienia jego programu filozoficznego, dość trudnego do objęcia w całości i do odtworzenia w szczegółach; wielkość Barrès'a polega natomiast, nie mówiąc o zaletach czysto artystycznych jego twórczości, co do których niewielu pisarzów francuskich zestawić z nim można,—na genialnem wprost ujęciu pewnych cech współczesnej umysłowości francuskiej, na sformułowaniu pewnych haseł narodowych, jakie w stanie, że tak powiem, ukrytym znajdują się w sercach i w duszy francuzów. I dla tego jest on jednym z największych, jeżeli nie największym, pisarzem narodowym francuskim doby obecnej.

Kazimierz Woźnicki.

[1] Paris Emile-Paul, 1912.

dzać, przeto planowe urzeczywistnianie projektu budowy sieci szkół rozpocznie się dopiero z rokiem 1913.

Postanowiono utworzyć stypendyum skwirskiego ziemstwa przy humańskiej szkole rolniczej, na wniosek p. Wincentego Chojeckiego zastrzeżono ziemstwu prawo udziału w wyborze stypendysty.

Zarząd ziemski przedłożył do uznania zgromadzenia dwie odmiany projektu sieci telefonicznej w powiecie. Pierwszy kosztorys wynosi 40,023 rb., drugi o 5,000 rb. droższy. Metropolia powiatowa—Skwira ma być połączona z Kijowem przez Pawołocz. Sieć powiatowa ma połączyć ze sobą Chodorków, Łuczyn, Popielnię, Antonów, Bereźnię, Rużyn, Wierzchownię, Morozówkę, Wołodarkę, Worobijówkę, Nowo-Chwastów, Browki, Romanówkę. Zgodnie z uchwałą gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, te ziemstwa powiatowe, które rozpoczną już w roku bieżącym budowę powiatowej sieci telefonicznej, otrzymają od ziemstwa gubernialnego pożyczkę w kwocie 10,000 rubli, która to pożyczka będzie zamortyzowana w przeciągu lat 18. Zgromadzenie ziemskie chcąc skorzystać z tej prerogatywy, postanowiło przeprowadzić w r. b. linię główną, przecinającą powiat z północy na południe i na wniosek p. W. Chojeckiego upoważniło zarząd ziemski do korzystania w tym celu z kredytu do wysokości 25,000 rb.

Dalej przeszedłszy do rozpatrywania spraw drogowych, zgromadzenie wysłuchało z ogromnem zainteresowaniem referatu powiatowego inżyniera ziemskiego, p. Żarskiego. Z gruntowną fachową znajomością rzeczy referent skrytykował dotychczasową gospodarkę drogową i wyłuszczył reformy, jakie w gospodarce tej poczynione być winny. Powiat liczy obecnie 35 dróg gruntowych o łącznej długości 812 wiorst. Na utrzymywanie tych dróg ziemstwo rozporządza co roku sumą 17,500 rb. Jeśli ziemstwo zastąpi dotychczasową powinność szarwarkową i dostarczanie materyałów do poprawy dróg podatkiem specyalnym, obciąży to każde dziesięcinę ziemi obywatelskiej podatkiem 30 kopiejkowym i każdego włościanina podatkiem 33 kopiejek. Na skutek wypowiedzianej przez Adama hr. Rzewuskiego opinii, iż w ten sposób podzielony podatek nierównomiernie obciąża rozmaite kategorye osób, opłacających ten podatek, zgromadzenie ziemskie postanowiło zachować na razie naturalną powinność drogową, polecając zarazem zarządowi opracowanie bardziej sprawiedliwego podziału podatku drogowego. Dalej rozpatrzono szereg spraw o drogach tranzytowych, łączących powiaty ze sobą, o stacyach ziemskich koni pocztowych, o sztafetach służbowych i t. p.

Rozstrzygnięto również kwestye wysyłania lekarzy ziemskich za granicę dla doskonalenia się w swym zawodzie, kwestyę uchylania się radnych ziemskich od uczęszczania na zgromadzenia. Do Pawołockiej komisyi zdrowia publicznego obrano pp. Iwanickiego, Babiczkę i Zaikę; oprócz tego do składu rzeczonej komisyi włączony został miejscowy lekarz dr. Choroszyłow; prezesem komisyi został A. hr. Rzewuski. Postanowiono utworzyć poczynając od 1913 roku jeszcze jedną posadę weterynarza ziemskiego ze stałym miejscem pobytu w Wołodarce, lub Nowo-Chwastowie. Będzie zatem powiat posiadać oprócz weterynarza gubernialnego trzech powiatowych.

Przyznano, iż zapasowy personel lekarski podczas wyjazdów odbierać ma dyety; lekarze 2 rb. i felczerzy—1 rb. dziennie.

Na wniosek przewodniczącego obradom powiatowego marszałka szlachty p. Iljaszenki, zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłego radnego pow. skwirskiego Aleksandra Tereszczenki.

Po skończonych obradach zgromadzenie przez aklamacyę przyjęło wniosek p. W. Chojeckiego, wyrażający byłemu prezesowi zarządu ziemskiego, p. Taranowowi uznanie za trudy poniesione przezeń w pracach zarządu.

Adam hr. Rzewuski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wystawa Winnicka.** Gubernator podolski udzielił Pod. T-wu rolniczemu pozwolenia na urządzenie w Winnicy we wrześniu r. b. wystawy rolniczej i przemysłu rolnego. Jak już to w swoim czasie nadmienialiśmy, wystawa ta mieć będzie przedewszystkiem na celu przygotowanie się gospodarstw i przedsiębiorstw Podola do udziału w wystawie kijowskiej 1913 r. Wystawa zapowiada się okazalej od urządzanych dotychczas przez Pod. T-wo rolnicze.

— **Miasto, a ziemstwo.** Grupa członków żytomierskiej rady miejskiej złożyła prezydentowi miasta oświadczenie, w którem podpisani zaznaczają, że miasto, które tak samo jak i inne części powiatu i gubernii przyjmuje udział w płaceniu podatków ziemskich, jest przez toż ziemstwo upośledzane. Tak naprzykład żytomierskie ziemstwo powiatowe ma w powiecie trzech weterynarzy ziemskich, jednak ani jeden z nich nie jest osadzony w Żytomierzu. Miasto zaś, bodaj więcej od innych miejscowości, potrzebuje pomocy weterynarzy, w mieście łatwiej niż gdzieindziej o ukazanie się jakiejkolwiek epidemii, przyniesionej przez przyjeżdżających do miasta. Tak samo miasto zostało pominięte przy wyznaczaniu miejsc na punkty rozpłodowe, tymczasem zaś ludność przedmieść i okolic najbliższych Żytomierza ma dużo bydła i nierogacizny i posiadanie w pobliżu punktu rozpłodowego jest bardzo potrzebne. Grupa radnych prosi prezydenta o wniesienie powyższej sprawy pod obrady rady miejskiej, iżby potem poruszona ona była w wołyńskiem ziemstwie, gubernialnem i żytomierskiem powiatowem.

— **Ofiara tyfusu.** Wydelegowany przez żytomierski powiatowy zarząd ziemski dla walki z epidemią tyfusu plamistego we wsi Karpowcach felczer Morluk, podczas pełnienia swych obowiązków zaraził się i sam zapadł na tyfus.

W sprawie wystawy.

Od zarządu miejscowego Koła kobiet otrzymujemy komunikat następujący:

Praga Czeska od kilku lat organizuje wystawy, specyalnie pracy kobiet dotyczące. Dotychczas korzystały z gościnności Pragi: serbki, rumunki, węgierki; na przyszły rok projektowana jest wystawa pracy kobiet rosyjskich; w tym roku zaproszone zostały polki. Tegoroczna wystawa przypada na maj, czerwiec i lipiec, na czas zjazdu sokolstwa i obchodu Palackiego. Wystawę urządza „Towarzystwo czeskich pań". Celem wystawy jest przedstawienie tego, co kobieta polska zdziałała z korzyścią dla swego narodu, w przeszłości jego i teraźniejszości, w dziedzinie sztuki, literatury, nauki, przemysłu artystycznego i ludowego i we wszelkich innych dziedzinach. „Towarzystwo czeskich pań" zwróciło się do społeczeństwa polskiego z wezwaniem, aby wystawę poparło pomocą, radą i czynnym współudziałem. Jednym z organizatorów wystawy jest p. redaktor Fr. Howorka, który w sprawie wystawy odwiedził Kraków, Warszawę, Lwów i Poznań. Dalsze organizowanie pracy około wystawy powierzył p. Howorka w Warszawie redakcyi „Bluszczu". Komitet warszawski pragnie zainteresować jaknajszersze warstwy i pociągnąć je do czynnej odpowiedzi na wezwanie pań czeskich.

Komitet zwrócił się do prezeski Koła kobiet polek w Kijowie, pani Gabryeli Knollowej z wezwaniem, aby chciała sprawę wystawy zaagitować na kresach.

Z inicyatywy p. Knollowej, Koło nasze zwraca się do wszystkich kół prowincyonalnych, do wszelkich instytucyi dobroczynnych, naukowych, przemysłowych i artystycznych, jak też i do prywatnych osób, nawołując do pracy szybkiej i energicznej, którąby paniom czeskim dostarczyć mogła jak najwięcej danych o kobiecie polskiej. Przypuścić należy, że wszystkie dzielnice kraju naszego wezmą udział w wystawie w większym, lub mniejszym stopniu, mamy też nadzieję, że Kresy nie pominą jej milczeniem. Jeśli się czesi interesują nami i chcą o nas cokolwiek światu powiedzieć, karygodną byłaby obojętność nasza w tym względzie. Nie na miejscu też chyba byłby fałszywy wstyd, wynikający z przekonania, że się nie mamy czem pochwalić na wystawie czeskiej. Zapewne, dorobek naszego życia umysłowego i artystycznego na Kresach jest bardzo nieznaczny w porównaniu z innemi dzielnicami kraju naszego, pomimo jednak warunków trudnych, jesteśmy tu i żyjemy: dobrze jest zaznaczyć to wobec świata, a i nam przynieść może korzyść rzut oka na przeszłość naszą na Kresach i obliczenie obecnych sił naszych. Nad wyraz jest pożądane, aby się znalazły osoby chętne, mogące poświęcić pracę swoją sprawie wystawy.

Zaznaczyć należy, że czasu mamy już bardzo mało, że się natychmiast około tego zakrzątnąć trzeba.

Osoby, chcące wziąć udział w wystawie w jakiejkolwiek formie, zechcą się łaskawie zwracać listownie lub osobiście do pani Gabryeli Knollowej (M. Włodzimierska 45).

Okazy, przeznaczone do wystawy, muszą być możliwie wcześnie zebrane, co ułatwi znacznie przesyłkę. Ostatni termin przesłania tych okazów do Kijowa musiałby być chyba oznaczony na połowę maja n. st., przesyłki oczywiście muszą ponosić eksponenci w stosunku procentowym do wartości przedmiotów. Szczegóły zgrupowania tych przedmiotów, sposób opakowania i przesyłki muszą być szczegółowo omówione; trudno decydować cokolwiek naprzód, dopóki się nie zgłosi ktoś chcący wziąć udział w samej wystawie lub mogący się zająć tą sprawą na Kresach.

Wystawa obejmuje następujące działy: 1) Nauka; 2) Literatura i poezya; 3) Pedagogika; 4) Szkolnictwo; 5) Malarstwo, rysunki, rzeźba; 6) Ogólna sztuka stosowana (w drzewie, skórze, metalu); 7) Hafty i aplikacye; 8) Koronki; 9) Zdobnictwo ludowe; 10) Krawieczczyzna; 11) Bieliźniarstwo; 12) Gorseciarstwo; 13) Tkactwo; 14) Koszykarstwo; 15) Zabawki; 16) Slojd; 17) Gimnastyka; 18) Dział gospodarski.

Osobny dział stanowią stowarzyszenia.

Walne zebranie członków P. T. G.

Dziś o godzinie 5 ej po południu odbędzie się w lokalu T-wa (Kreszczatyk 28) doroczne walne zebranie członków P. T. G. Zebranie to, jako powtórne, bez względu na liczbę przybyłych, będzie prawomocne, a porządek dzienny zebrania, jako zwyczajnego dorocznego, obejmuje sprawozdanie z czynności zarządu obecnego oraz wybory zarządu na rok bieżący.

Dla życia Towarzystwa, którego cele i zadania nauczyliśmy się cenić — świadczą o tem chociażby dwie ostatnie ofiary na rzecz P. T. G. — jest to chwila wagi pierwszorzędnej. Towarzystwo musi w roku bieżącym zmienić lokal, musi pomyśleć o rozszerzeniu taboru w sekcyi wioślarskiej, o zorganizowaniu nowych sekcyi, przedewszystkiem szermierki. Już dziś łączy w sobie Towarzystwo cały szereg sekcyi, a więc obok gimnastyki rozwija się w dalszym ciągu kolarstwo, składa dowody rzetelnej pracy „Lutnia", powstaje nowa sekcya łyżwiarzy i narciarzy, wreszcie najliczniejsza i najruchliwsza sekcya—wioślarska koncentruje w sobie na czas lata całe życie Towarzystwa.

Tam, gdzie tyle toczy się pracy, gdzie się tyle spotyka ludzi o różnych temperamentach, nawyknieniach i upodobaniach, trzeba taktu nielada, aby pracy wspólnej nadać tempo właściwe, utrzymać potrzebny ład i porządek. To też wybory do zarządu w miarę rozrostu Towarzystwa nabierają znaczenia coraz to większego, decydują o zdrowym kierunku jego rozwoju.

Dla wszystkich przyjaciół istotnych Towarzystwa, a tylu już ich liczy w naszem mieście i poza niem P. T. G., jest dzień dzisiejszy chwilą spełnienia obowiązku doniosłego przez oddanie swego głosu na ludzi wytrawnych, którzyby stanowili rękojmię dalszego rozkwitu, dalszej niemniej owocnej pracy.

Powierzamy Towarzystwu zdrowie naszej młodzieży, rozwój fizyczny naszych dzieci, niechże zarząd jego znajdzie się w ręku ludzi dorastających do tego zadania, pełniących je z taką rozwagą, z takiem poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej, jakich dowody złożył zarząd obecny.

Jeśli wybory dzisiejsze będą wyrazem opinii i zaufania większości członków Towarzystwa, nie zaś drobnej jego części, praca Zarządu oprze się na trwałej i pewnej podstawie wzajemnego zaufania, ogólnego poparcia i tej dobrej woli ogółu członków, bez której zarząd najbardziej sprężysty nic zdziałać nie zdoła.

Zaufanie i życzliwość społeczeństwa, tak wymownie zadokumentowane w ciągu ostatnich dni wkłada na Towarzystwo nowe obowiązki—przedewszystkiem obowiązek dalszego doskonalenia się, zatoczenia szerszych kół w swej pracy.

Dziś najważniejsza w roku bieżącym chwila refleksyi i zastanowienia o dalszych losach Towarzystwa. Niechże w tej chwili doniosłej ramię do ramienia staną prawdziwi przyjaciele P. T. G. i sami o dalszych losach jego stanowią.

Podziękowanie.

Wszystkim zacnym przyjaciołom i znajomym, którzy w dniu 16 ym marca oddali ostatnią posługę zwłokom ukochanego brata naszego, Lucyana Andrzejowskiego, dziękujemy z całego serca, przechowując niewygasłą wdzięczność za okazane w naszem nieszczęściu współczucie.

Rodzeństwo.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31) Gabryela Arch.
Jutro 19 (1) *Józefa Obl. N. M. P.*

Wschód słońca o godz. 5 m. 43.
Zachód słońca o godz. 6 m. 25.
Długość dnia godz. 12 m. 43

Kalendarzyk Historyczny.

31 marca n. st.

Roku 1814. Po przegranej bitwie pod Paryżem armia Napoleona opuszcza stolicę. Oddziały polskie pod Dąbrowskim koncentrują się w Mans.

— **Odczyt Franciszka Howorki.** W dniu 8 kwietnia w sali „Ogniwa" odbędzie się odczyt w języku polskim redaktora pisma czeskiego „Hlas Naroda", znanego przyjaciela polaków, p. Franciszka Howorki, który przyjeżdża do Kijowa z Pragi na zaproszenie zarządu „Koła Literatów i Dzien. Polsk. w Kijowie" i będzie mówił o Fr. Palackim i odrodzeniu Czech.

Odczyt powyższy zapowiedziany w styczniu b. r., wobec przeszkód niezależnych od zarządu „Koła", odbyć się nie mógł, obecnie wszelkie przeszkody ze strony władz zostały usunięte.

Bilety nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego od środy dn. 21 b. m.

— **„Five o'clock Tea".** Pod tą nazwą w trzecie święto Wielkiejnocy Koło kobiet polek urządza w „Ogniwie" tradycyjny podwieczorek na letniska dla przepracowanych kobiet. Należy się spodziewać, że cel ten szlachetny znajdzie, jak zwykle, łaskawe poparcie.

— **Zamiast wizyt.** Przypominamy, że w Administracyi pisma naszego i w biurze rzm.-kat. T-wa dobroczynności rozpoczęło się przyjmowanie ofiar na listę świąteczną, zwalniającą od powinszowań i wizyt świątecznych. Lista zamyka się we środę 21 b. m., należy więc złożyć ofiarę przed tym terminem, ażeby zostać na liście umieszczonym.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 20 marca, to jest we wtorek, o godzinie 11-ej zrana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Z Koła Kobiet.** Do Zarządu Koła Kobiet i jako kandydatki wybrane zostały następujące osoby, których nazwiska podajemy w porządku alfabetycznym pp.: Bernatowiczowa Helena, Czachórka Alina, Dobrowolska Jadwiga, Fryczowa Helena, Gawińska Jadwiga, Knollowa Gabryela, Komarnicka Marya, Kerntopfowa Marya, Kulikowska Jadwiga, Niedzielska Teresa, Osińska Jadwiga, Potocka Marya, hr. Tyszkiewiczówna Ewa, Teleżyńska Wanda i Żukiewiczowa Zofia.

Do komisyi rewizyjnej wybrane zostały panie: Jakuszewska Wanda, Przezdziecka Marya, Rytelowa Józefa i Wilczyńska Helena.

— **Fundacya.** Od p. Edwarda Pieńkowskiego z Sokołówki na Podolu kijowskie rz.-kat. T-wo dobroczynności otrzymało deklaracyę następującą:

Chcąc uwiecznić pamięć ś. p. brata mego, Romualda Pieńkowskiego, ofiaruję, w rocznicę jego śmierci, kijowskiemu rzymsko katolickiemu Towarzystwu dobroczynności od swego imienia i od imienia rodziców, sióstr i braci zmarłego rb. 2,000 (dwa tysiące rubli) w 4% rencie państwowej z bieżącymi kuponami na następujących warunkach:

1) Suma ta ma tworzyć specyalny kapitał imienia ś. p. Romualda Pieńkowskiego.

2) Kapitał ten powinien być nienaruszalny, odsetki zaś od niego mają być używane w celu dopomagania w kształceniu się w średnim zakładzie naukowym młodzieńcowi narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego.

3) Pierwszeństwo w otrzymaniu pomienionego stypendyum pozostawia się krewnym rodziny zmarłego, w braku zaś takich kandydatów, zarząd Towarzystwa dobroczynności wybiera kandydata według swego uznania, zawiadamiając ofiarodawcę, kto jest owym wybranym kandydatem.

4) Gdyby kijowskie rzymsko-katolickie Towarzystwo dobroczynności z jakichkolwiek powodów przestało istnieć, to ów złożony kapitał 2,000 rubli w 4% rencie państwowej powinien być niezwłocznie zwrócony mnie, lub moim spadkobiercom dla przekazania w tym samym celu innej instytucyi.

5) W razie zgody zarządu Towarzystwa dobroczynności na przyjęcie tej ofiary na wymienionych wyżej warunkach, upraszam uprzejmie o wydanie mi rejentalnej kopii protokółu, na mocy którego przyjęta została moja ofiara.

Edward Pieńkowski.

Kijów, d. 6 marca 1912 r.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym kalendarzyku historycznym z błędem wydrukowano rok konwencyi między Francyą a Księstwem Warszawskiem. Konwencya ta miała miejsce w r. 1808 nie zaś 1868.

W kronice wczorajszego numeru błędnie podano również dzień walnego zebrania P. T. G., które odbędzie się dziś o godz. 5-ej, nie zaś w piątek.

— **Gimnazyum na Sołomence.** Na Sołomence powstało T-wo grona rodziców, które zamierza urządzić gimnazyum męskie i żeńskie na tem przedmieściu i wniosło do władz odnośnych stosowne podanie. Okręg naukowy zażądał od T-wa złożenia mu niektórych danych statystycznych, a mianowicie: 1) ile dzieci w wieku szkolnym liczy Sołomenka i otaczające ją dzielnice; 2) ile dzieci każdej płci uczęszcza do średnich zakładów naukowych Kijowa oraz 3) ile ludności liczy Sołomenka i przedmieścia. T-wo zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o dostarczenie mu powyższych danych.

— **Wystawa robót uczniowskich.** Na wniosek kuratora kijowskiego okręgu naukowego, ministeryum oświaty pozwoliło urządzić w ciągu wielkiego i świątecznego tygodnia wystawę rysunków i kreślenia uczenic gimnazyów kijowskiego okręgu naukowego. Wystawa ta otwiera się dzisiaj, w gmachu szkoły realnej przy ul. W.-Żytomierskiej i będzie funkcyonowała do d. 1 września, za wyjątkiem d. 23, 24 25 i 26 b. m, od g. 11-ej—4 ej.

— **Wydalenie urzędników izby sądowej.** Na mocy postanowienia starszego prezesa kijowskiej izby sądowej otrzymali wczoraj dymisyę trzej urzędnicy departamentu karnego izby: starszy urzędnik t. zw. „stołu" apelacyjnego M. Juskow, młodszy urzędnik 3-go „stołu" P. Mieleszko i urzędnik t. zw. „wydziału oskarżeń" J. Jakowlew, przyczem dwaj pierwsi zostali oddani pod sąd.

Jak słyszeliśmy, dymisyi tej towarzyszyły następujące okoliczności: Mieleszko pracował dawniej w „stole" apelacyjnym, gdzie bezpośrednim jego zwierzchnikiem był Juskow. Obowiązkiem ich było wykonywanie czynności kancelaryjnych, dotyczących spraw karnych rozpatrzonych już przez sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych i skierowanych do izby sądowej na skutek skarg apelacyjnych skazanych. Wśród spraw tych było wiele z art. 1171 kod. karnego o wysiedlenie żydów z Kijowa. Pewnego razu urzędnik tegoż departamentu Jakowlew spotkał na ulicy podchmielonego Mieleszkę i zauważywszy w jego kieszeni akty jakiejś sprawy apelacyjnej (jak się okazało z art. 1171), odebrał mu je i oddał Juskowowi. Ten ostatni nie zrobił z tego użytku, lecz od tej chwili między nim i Mieleszką zapanowały naprężone stosunki; ostatecznie Mileszko został przeniesiony do innego (trzeciego „stołu".

Lecz widocznie coś go ciągnęło do dawnych spraw, zwłaszcza zaś do żydowskich, gdyż ustawicznie wtrącał się do czynności Juskowa, przeglądał sprawy, zabierał awizacye i t. p. W rezultacie Juskow poskarżył się na to przed sekretarzem departamentu. Tego samego dnia między Mieleszką i Juskowem wywiązała się nader ożywiona wymiana zdań w obecności całego personelu kancelaryi departamentu karnego. Posypały się wzajemne oskarżenia o łapownictwo, o przetrzymywanie spraw, o pobieranie pieniędzy za kopie aktów oskarżenia i t. p.

Gdy treść tej rozmowy doszła do prezesa departamentu, zażądał on wyjaśnień od Juskowa, Mieleszki i Jakowlewa, jednocześnie zaś dokonano naprędce rewizyi „stołu" apelacyjnego, przyczem wykryto brak 8 spraw o wysiedlenie żydów. Juskow oświadczył, że nie wie, co się mogło stać ze sprawami, lecz gdy mu zagrożono rewizyą w jego mieszkaniu, tegoż dnia wieczorem wręczył sekretarzowi departamentu 7 spraw, ósma zaś (Kapłana i innych oskarżonych z art. 1171) nie została odszukana. Sprawy te w części nie były jeszcze rozpatrzone przez izbę sądową, w części zaś były rozpatrzone już oddawna, lecz wyroki nie zostały dotychczas wykonane.

Juskow oświadczył, iż brał je do domu w celu studyowania zawartych w nich dokumentów, ukazów senatu i t. p.

— **W sprawie wystawy.** W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza posiedzenie zarządu komitetu wystawy r. 1913 w Kijowie. Prezes wystawy zakomunikował zebranym o rezygnacyi wiceprezesa zarządu p. L. Brodzkiego, który, podając się do dymisyi z powodu złego stanu zdrowia, pozostaje jednak w składzie komitetu.

Zarząd, rozpatrzywszy projekt urządzenia wystawy, uchwalił go zatwierdzić i wnieść na rozpatrzenie komitetu.

Z kolei został rozpatrzony wniosek kijowskiej rady miejskiej w sprawie budowy przez miasto głównych pawilonów. Uchwalono wybrać komisyę, składającą się z pp. hr. A. Tyszkiewicza, M. Bukowińskiego i W. Demczenki i upoważnić ją do pertraktacyi z miastem i określenia warunków budowy. Następnie prezes zakomunikował zebranym o otrzymanie urzędowego pozwolenia na urządzenie wystawy, poczem zarząd upoważnił pp. W. Demczenkę, W. Jozefiego i D. Margolina do opracowania tekstu umowy z T-wem rolniczem i podpisania jej wspólnie z przedstawicielami T-wa. W końcu zebrania zatwierdzono projekt regulaminu dla agentów oraz preliminarz budżetowy wystawy.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Gubernialna komisya do spraw miejskich i ziemskich zatwierdziła wybory do rady miasta Zwinogródki. Jak wiadomo, były prezydent miasta Andrejew został na wyborach zabalotowany. Zamiast 26 radnych wybrano tylko 19, w tej liczbie 2 polaków; ponieważ jednak wybrano więcej niż $^2/_3$ liczby radnych jaka powinna być wybrana, więc komisya postanowiła nie mianować pozostałych radnych z pośród dawnego składu rady miejskiej, jak to ma miejsce w razie wybrania mniej, niż $^2/_3$ ogólnej liczby radnych. W ten sposób nowa rada miejska składać się będzie z 19 radnych z wyboru, przedstawiciela ziemstwa (prezesa ziemstwa i marszałka szlachty pow. zwinogródzkiego p. Lerchego), i przedstawiciela duchowieństwa (protojereja Szmigielskiego), oradnych od ludności żydowskiej (dotychczas było 2), których ministerstwo dotychczas nie mianowało.

— **Poziom Dniepru.** Według biuletynu kijowskiego okręgu komunikacyi, poziom wody w Dnieprze w dniu 16 ym marca przedstawiał się, jak następuje: w Mohylowie poziom wody był o 7 arsz. i 8 wersz. powyżej przeciętnego niskiego wodostanu, w Kremienczugu o 2 arsz. $9^1/_4$ wersz., w Kijowie 3 arsz. $3^1/_4$ wersz., w Aleksandrowsku 3 arsz. 9 i pół wersz., w Chersoniu 13 wersz.

Na Desnie w Czernihowie notowano 2 arsz. 13 i pół wersz., na Prypeci w Mozyrzu 5 arsz. $8^3/_4$ wersz.

W ciągu doby, od dnia 15 go do 16 go marca, woda w Dnieprze pod Kijowem podniosła się o $4^1/_4$ werszka.

— **Otwarcie żeglugi.** Wczoraj nastąpiło otwarcie żeglugi na Dnieprze we wszystkich kierunkach. O g. 2-giej po poł. wyruszył parostatek towarowo osobowy do Homla, o godz. 5 odpływały parostatki do Czernihowa i Ekaterynosławia, o g. 6 ej parostatek towarowo-osobowy do Czarnobylu. Od dziś będą odchodziły codziennie parostatki linii kijowsko-ekaterynosławskiej o godz. 8 i pół z rana i o 5 po poł., kijowsko-homelskiej o godz. 2 po poł. linii kijowsko-czernihowskiej o godz. 5 po poł., kijowsko-pińskiej — w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o godz. 10-ej z rana, linii kijowsko-czernihowskiej o godz. 6 po poł. i linii kijowsko-mohylowskiej — w poniedziałki, środy i piątki o godz. 2-ej po poł.

— **Przedłużenie wystawy lotniczej.** Zarząd kijowskiego towarzystwa awiacyjnego zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o pozwolenie korzystania z gmachu dawnego dworca kolejowego, gdzie towarzystwo urządziło wystawę lotniczą, przez czas dłuższy, niż to było pierwotnie przewidziane. Naczelnik kolei zezwolił na przedłużenie tego terminu o 3 dni. W ten sposób wystawa trwać będzie do dn. 24 b. m.

— **Zapomogi rządowe.** Departament rolnictwa udzielił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu zapomogę w sumie 94,635 rb. na urządzenie pól doświadczalnych 1,500 rb. na ulepszenie gospodarstw mlecznych, 2,500 rb. na urządzenie wystaw ruchomych i 2,500 rb. na urządzenie zakładów dla technicznej przeróbki owoców.

Tenże departament udzielił ziemstwom powiatowym gubernii kijowskiej zapomóg w ilości od 100 do 1,250 rb. na potrzeby pól doświadczalnych.

— **W sprawie pożyczki miejskiej.** Grono radnych zwróciło się do prezydenta miasta z deklaracyą. Wskazują oni w niej na to, iż rada miejska uchyliła w d. 15 marca projekt zaciągnięcia pożyczki na pokrycie szeregu zobowiązań miasta. Autorowie deklaracyi przypuszczają, iż powyższa uchwała rady miejskiej nastąpiła skutkiem niewyczerpującego uzasadnienia referatu i proszą o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej i opracowanie nowego referatu. Oprócz tego, zwracają oni uwagę prezydenta miasta na to, iż trzeba koniecznie uporządkować targi: Sienny, Halicki, Żytni i Łukjanowiecki. Na uporządkowanie targów potrzeba 200 tys. rb., które również muszą być włączone do ogólnego rachunku.

— NOŻOWNICTWO. Wczoraj w nocy na ul. Kreszczatyku podczas bójki niejaki Iwanow ranił Grabińskiego nożem w głowę.

— „FIGLE" TRAMWAJU. Onegdaj wieczorem na ul. Bulwarno-Kudriawskiej tramwaj wpadł na dorożkarza Zila. Od silnego uderzenia dorożka uległa rozbiciu, a Z. wypadł na bruk, odnosząc potłuczenie ciała. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— NAGŁY ZGON. W łaźni na Padole zmarł nagle W. Manżuła.

— GRABIEŻ. W dniu 16-ym marca na ul. Żylańskiej jakiś bandyta dokonał napadu na przechodzącą Kowytnię, przyczem zrabował jej węzeł z odzieżą i kilka rubli. Po niejakim czasie złoczyńcę ujęto—okazał się nim N. Martus.

— WŁAMYWACZE. Przed paru dniami złodzieje wyłamawszy ścianę w straganie Dudkinej, dopuścili się tam znacznej kradzieży. Sprawców takowej Starkę, Masalskiego i Buławicewa ujęto.

— KRADZIEŻE. W domu № 12 przy ul. Wwiedeńskiej № 25 okradziono mieszkanie Preismana.

W domu № 25 przy ul. Jarosławskiej okradziono Romarenkę. Sprawcę kradzieży Gusaka ujęto.

Wczoraj w nocy w domu № 1 przy ul. Karawajowskiej wtargnęli na strych dwaj złodzieje. Złodziei zauważono i to zmusiło ich do szukania ratunku w ucieczce. Zarządzono za nimi pościg i w rezultacie jednego ze złodziei, Prozorowskiego, ujęto.

Przy ul. Kiryłowskiej № 22 okradziono strych przy mieszkaniu Chersońskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 38 przy ul. Kuznięcznej zażył w celu samobójczym trucizny S. Aszkinadze. Pogotowie go uratowało.

— WYMUSZANIE. W końcu stycznia r. b. p. K. Chojecka (Michajłowska 12) otrzymała pocztą trzy listy jeden po drugim z żądaniem 500 rb.

P. Chojecka miała kopertę z pieniędzmi oddać szwajcarowi, ten zaś miał je odnieść do domu № 38 przy ul. W. Wasylkowskiej.

Pani Ch. zawiadomiła o listach z pogróżkami policyę i ta zarządziła środki w celu aresztowania wymuszaczy.

Kilka razy posyłano szwajcara z kopertą według wskazanego adresu, ale wymuszace tam się nie zjawiali.

Wtedy podejrzenia policyi padły na szwajcara Panasiuka. Jak się okazało, ten ostatni miał znajomego Jareśkę, który wyjechał z Kijowa bezzwłocznie po zawiadomieniu przez p. Ch. policyi o listach. We wsi Bergeli (pow. starokonstantynowskiego) skąd pochodził Jareśko stwierdzono, iż listy były pisane przez niego.

J. aresztowano i odstawiono do Kijowa. Według słów aresztowanego do napisania listów namówił go szwajcar. Szwajcara aresztowano również.

— OKRADZENIE PĄTNICZEK. Onegdaj pątniczki z gub. tambowskiej K. Karpowa i K. Miroszin padły ofiarą kradzieży, ze strony dwóch oszustów. Zaproponowali oni pątniczkom, że je zaprowadzą do ławry, podrzucili im w drodze portmonetkę z pieniędzmi i dla podziału zaciągnęli łatwowierne kobiety na ul. Kozłowską. Tam zbliżył się do nich jakiś nieznajomy, który oświadczył, że zgubił 1,200 rb. i zaczął wszystkich obszukiwać. Podczas obszukiwania pątniczek nieznajomy zrabował im zręcznie wszystkie pieniądze, poczem ulotnił się wraz ze swymi wspólnikami.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 17 (30) marca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	1,6	6,2	3,9
Barometr przy O w mm.	738,0	738,5	741,0
Stop. wilgotności w proc	80	50	77
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_1	Z_{10}	$ZPołdZ_7$
Chmur. wedł. 10 st. sys	1	10	3
Ilość opadów w mm.	—	0,0	0,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	74
Najniższa	12
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	39
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	17

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej miejscami w Finlandyi, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: przymrozki w pasie północnym, ciepło w pozostałej Rosyi, opady możliwe we wszystkich rejonach z wyjątkiem południowego zachodu.

Z SĄDÓW.

Obraza oficera żandarmeryi.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę niejakiego A. Lechotskiego, oskarżonego o obrazę słowną rotmistrza żandarmeryi Makarowa, należącego do kijowskiego wydziału „ochrany".

Sprawa ta wynikła przy następujących okolicznościach.

Powracając w nocy dnia 17-go września r. z. z rewizyi do domu, rotmistrz Makarow usłyszał na ulicy Nesterowskiej krzyki: „Żandarmi, zabójcy, Kułabki! To wy zabiliście Stołypina! Ja się nie boję: ja biletami do teatru nie handlowałem, wyście sami go zabili!"

Makarow wezwał stójkowego i osobnik, który użył powyższych wyrazów pod adresem rotmistrza, został aresztowany. Okazało się, że nazywa się on A. Lechotski.

Na sądzie oświadczył on, iż był wówczas kompletnie pijany i nie pamięta, co mówił.

Sąd skazał oskarżonego na 10 rb. grzywny.

Nielegalne stowarzyszenie.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj bez udziału sędziów przysięgłych sprawę 4 uczniów szkoły handlowej, w wieku od lat 14 do 17, oskar-

żonych o utworzeniu nielegalnego stowarzyszenia. Uczniowie ci zbierali się w celu wspólnego czytania dzieł wybitniejszych autorów, lecz nie zadawalając się tem, utworzyli „stowarzyszenie", złożone z 4 członków „dla zapoznawania się z dziełami literatury i reagowania na ważniejsze wypadki społeczne". Napisano statut, prowadzono protokóły posiedzeń, czczono rozmaite osoby przez powstanie, słowem bawiono się wyśmienicie.

Nieszczęście chciało, że u jednego z członków „stowarzyszenia" policya dokonała rewizyi i znalazła ustawę niezalegalizowanego Towarzystwa. W rezultacie całe stowarzyszenie pociągnięto do odpowiedzialności karnej, lecz sąd uniewinnił wczoraj wszystkich czterech oskarżonych.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Franciszek Matkier z Moskwy; Aleksander Bażenow z Moskwy; Fryderyk Waron z Libawy; Wacław Wańkowicz, inż., z Warszawy; Grzegorz Brazol, s. amb. dw. J. C. M.; Marya Brazol z Warszawy; M. Ajzensztejn z gub. połtawskiej; W. Cnanienko z g. czernihowskiej; Włodzimierz Biełogorski z Złotopola; Teodor Chąmentowski, gub. marsz. szl., z Mohyłowa, M. Hartman, kup., z Charkowa.

Grand-Hôtel: pp. Mikołaj Siemionow z Petersburga; Aleksandra Kowalewska; Wilhelm Moorl z Petersburga; Włodzimierz Raczyński z Charkowa; Adam Starzeński z zagranicy; Aleksander Zakenius ze Szmiły.

Hotel François: pp. Konstanty Rodionow z g. kurskiej; Wacław Prokofjew z Czerkas; Michał Spandcrian z Petersburga; Aleksander Protasow z Petersburga; Jan Filippow z Kurska.

Hotel Ermitage: pp. Bolesław Błażewski, pom. adw. przys., z Humania; Michał Daszkiewicz-Czajkowski, adw. przys., z Humania; Herman Schmeiman z Petersburga; Grzegorz Saweljew z Charkowa.

Hotel Hładyniuka: pp. Marya Brandszau, obyw. ang., z Odesy; Eugeniusz Szperl z Odesy; Sergiusz Strielin z zagranicy; Zofia Kułakowa z g. połt.

Hotel Francuski: pp. J. Fijałkowska, ob., z Wasylkowa; B. Bursukow, obyw., z pow. putiwl.; Karol hr. Chodkiewicz, ob., z p. woł.

Hotel Universal: pp. Franciszek Dragomirecki z Gniewania; Mikołaj Grigorowicz z Piriat.; Konrad Fridman z Odesy.

Hotel Rosya: pp. W. Wieczorko z Put.; Konrad Pelc, kup., z Witebskiej; Szymon Dziewanowski z Płoskirowa; Kamil Czarnecki; Jan Kamieński, lekarz, z gub. czernihowskiej; P. Taran z Żytomierza; Jerzy Stawiński z Winnicy; Anna Kamieńska z Malina; Filip Ćwietkowski z Kaniowa; S. Żywotowski z Moskwy; Anna Browikowa z Żytomierza; Nina Andrzejowska z Moskwy.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na święcone dla biednych dzieci przy T-wie dobr.: pp. Antoniostwo Pasławscy za uzyskaną dyspensę podczas Wielkiego Postu 3 rb., Wacławostwo Łychowscy zamiast wieńca na grób ś. p. Izy Wasiutyńskiej 10 rb. Wanda i Antoni Zadorowie pamięci Dyonizy Bieńkowskiej [illegible] rb. Bronia, Zosia i Władz. Pałczewscy 6 rb., Tad. Ż. 3 rb. 00 kop.

Na ubogich: pp. Antoniostwo Pasławscy za uzyskaną dyspensę podczas Wielkiego Postu 2 rb.

Dla kalek i niezdolnych do pracy: pp. Antoniostwo Pasławscy za uzyskaną dyspensę podczas Wielkiego Postu 3 rb.

Na T-wo polskich kolonij letnich: pp. Antoniostwo Pasławscy za uzyskaną dyspensę podczas Wielkiego Postu 2 rb., Józefa Szczawińska zamiast powinszowań wielkanocnych 1 rb.

Na światło przed obrazem M. B. Nieustającej Pomocy w kościele św. Aleksandra: pp. Antoniostwo Pasławscy za uzyskaną dyspensę podczas Wielkiego Postu 2 rb.

Na T-wo dobroczynności: p. Karolina Jaroszyńska 100 rb. Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Wiktor Warzański 3 rb., Marya i Leon Pratkowscy 2 rb., dr Jan Werbski 3 rb., doktorostwo Łowienieccy 2 rb., Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb., Antoni Pałczewski 2 rb., Teodor Staniszewski 2 rb.

Na wpisy do uznania T-wa dobr.: zamiast wieńca na grób ś. p. Lucyana Andrzejowskiego: pp. Walery Jozewski 3 rb., Stanisław Wolski 3 rb. Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Józefa i Michał Chrystowscy 1 rb., Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb.

Na rzecz bezpłatnych obiadów przy taniej kuchni Koła kobiet: p. Julia Mazarakowa 25 rb.

Dla sierotki Helenki, pamięci ks. Stanisława Pawłoskiego: p. N. N. 1 rb., Tadzik C. 1 rb.

Na T-wo pomocy stud. pol. uniwersyt. kijow.: pp. Aleksandra, Józefa i Cecylia Andrzejowskie ku uczczeniu pamięci rodzonego stryja 6 rb., Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb.

Na najbiedniejszych przy T-wie dobr.: pp. Wanda i Antoni Zadorowie zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych 5 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb. W. Ch. zamiast wieńca na grób ś. p. Mieczysława Trzeciaka 20 rb.

Na cichą nędzę: pp. Józefa i Michał Chrystowscy zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych 1 rb.

Na wpis dla Z. A. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Lucyana Andrzejowskiego — współpracownicy 20 rb.

Na ręce p. Czachórskiej złożone następujące ofiary: na święcone i ubranka dzieciom z przytułku Koła kobiet polek — Marya Zychowska 5 rb., pamięci Konstantego Łazarewa Marya Łazarewowa 1 rb. Zebrane przez p. Wierszyło 8 rb., zebrane przez p. Niwińską 7 rb. 50 kop., Dyoniza Kondracka 2 rb., żyd szklarz 10 kop., W. N. N. 3 rb., Kazimiera Dyakowska 3 rb., Ksawera Chojecka 10 rb., Anna Zmigrodzka 5 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Strajk uczniów ruskich.

Wiedeń (AP.) Do „Corr. Bureau" telegrafują z Kołomyi, iż w miejscowem gimnazyum ruskiem ogłoszono strajk uczniowski.

Wojna włosko turecka.

Rzym (AP.) „Tribuna" zaprzecza pogłoskom o braku węgla we flocie włoskiej i twierdzi, że zapasy węgla starczą na cały rok, nawet gdyby trzeba było całą flotę utrzymywać na stopie bojowej.

Sprawy chińskie.

Kaszgar (AP.) Gubernator prowincyi sińtsianskiej nie zawiadamia władz miejscowych o zmianie systemu rządów w Chinach i przedsiębierze środki w celu przeszkodzenia przedostania się republikanów do prowincyi.

Z senatu francuskiego.

Paryż (AP.) Senat przyjął projekt prawa o wykonaniu programu zwiększenia marynarki, przyjętego przez izbę oraz projekt prawa, zatwierdzający franko-rosyjską konwencyę o obronie dzieł sztuki i utworów literackich. Sesya została przerwana do dnia 8-go kwietnia.

Ruch strajkowy.

Londyn (AP.) Wszędzie daje się zauważyć powrót do pracy, nawet w Południowej Walii i w Szkocyi.

Claweland (AP.) Prezes zjednoczonych górników zalecił ogłosić strajk w kopalniach antracytu.

Cleveland (AP). Spór pomiędzy właścicielami kopalni i górnikami został zakończony. Robotnicy otrzymali podwyżkę płacy o 5%.

W Meksyku.

New-York (AP). Departament państwowy wysłał 1,000 karabinów i milion nabojów ambasadorowi amerykańskiemu w Meksyku w celu rozdania takowych obywatelom amerykańskim. Obawiają się anarchii w razie ucieczki Madero, który nie zaprotestował przeciwko wysłania broni. Transport wojenny uważają jako zamierzoną interwencyę Stanów Zjednoczonych.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Wybory po większej części mają przebieg pomyślny dla komitetu „Jedności i Postępu". Zwycięstwo komitetu jest zabezpieczone w Smyrnie i Trapezundzie. Wyłącznie członkowie komitetu są obrani dotychczas w niewielu punktach.

Z Japonii.

Tokio (AP.) Ogłoszono urzędownie o zatwierdzeniu na rok 1912 kredytu dodatkowego w kwocie 2,600,000 jen na sprawy chińskie.

Tokio (AP.) Według informacyi „Dzi Dzi-Shimpo", syndykat belgijski przesłał do Pekinu i Nankinu 2,800,000 lan za pośrednictwem banku rosyjsko azyatyckiego. Wogóle prasa skłonna jest do przypuszczeń, że poza syndykatem ukrywa się Rosya.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP.) Izba deputowanych zakończyła rozważanie całego szeregu projektów prawa, w tej liczbie o przedłużeniu brukselskiej konwencyi cukrowniczej i przekazała komisyi projekt prawa o drogach wodnych. Następnie sesya została przerwana na czas feryi świątecznych.

Przeciwko wizycie Wilhelma II.

Genewa (Wł.). Na wiecu socyalistów, przy licznym udziale uczestników, uchwalono przeszkadzać przybyciu cesarza Wilhelma.

Dyplomata turecki w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Przybyły tutaj senator turecki Bustani zamierza odwiedzić wybitnych działaczy politycznych celem omówienia kwestyi nieporozumień rosyjsko-tureckich oraz zawarcia stosunków przyjaznych.

Zagrożony sobór.

Petersburg (Wł.). Komisya architektów przyszła do wniosku, iż należy zburzyć sobór Isakiewskij, ponieważ ten ostatni grozi runięciem.

Wyjazd Makarowa.

Petersburg (Wł.). Wczoraj minister spraw wewnętrznych Makarow wyjechał do Jałty.

Przed wyborami do czwartej Dumy.

Petersburg (Wł.). W pewnym reakcyjnym salonie politycznym na naradzie w sprawie kampanii wyborczej uchwalono rozpocząć zbieranie ofiar celem poparcia prasy prawicowej.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają pogłosce o przybyciu tutaj brata eks szacha perskiego.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż Sabler ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Stanowisko ober prokuratora obejmie jakoby hr. Witte.

Trzęsienie ziemi.

Wiernyj (AP). Wczoraj z rana dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Październikowcy wnieśli do Dumy Państwowej interpelacyę, skierowaną do ministra spraw wewnętrznych, w sprawie naruszenia prawa o dostarczaniu bez cenzury do biblioteki Dumy wszystkich wydawnictw zagranicznych.

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

Sewastopol (AP). Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, z Cesarzewiczem Następcą Tronu Wielkim Księciem Aleksym Mikołajewiczem i Najdostojniejszemi Córkami d. 17 marca raczyli przybyć do Sewastopola i udać się na jacht Cesarski „Sztandardt".

Podpisał: minister Dworu Cesarskiego, generał-adjutant baron *Frederiks*.

O nagrody świąteczne.

Petersburg (Wł.). Dyrektor poczt i telegrafów zwrócił się z cyrkularzem do różnych instytucyi i firm, w którym prosi o niewydawanie nagród „świątecznych" urzędnikom pocztowym.

Z rady ministrów.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów, uznając za niezbędny rozwój sieci szkolnej, uchwaliła otworzyć instytut rolniczy w Woroneżu, politechnikę w Samarze, instytuty: górniczy w Ekaterynburgu, medyczny — w Rostowie, fizyko matematyczny — w Tyflisie oraz instytuty rolniczy i weterynaryjny w Syberyi zachodniej. Wszystkie te zakłady naukowe będą otwarte pod warunkiem, iż miejscowe ofiary pieniężne pokryją jednorazowe koszta urządzenia, lub znaczną część takowych.

Rewizya.

Petersburg (Wł.). Dokonano rewizyi w lokalu zamkniętego Towarzystwa robotników przemysłu metalowego.

Narada szlachty.

Petersburg (Wł.). Na nadzwyczajnem posiedzeniu szlachty gub. petersburskiej odbyła się dyskusya nad kwestyą przyłączenia się do szlachty zjednoczonej. Wielu mówców wskazywało, iż szlachta zjednoczona dąży do zagarnięcia władzy. Uchwalono przyłączyć się do szlachty zjednoczonej większością 70 głosów przeciwko 30.

Dzień „błękitnego kwiatka".

Petersburg (Wł.). W dniu „błękitnego kwiatka" zebrano 61,8.8 rubli.

W sprawie Kurosza.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wremia" w artykule p. t. „Gdzie Szczegłowitow?", w dalszym ciągu oskarżając sędziego śledczego Aleksandrowa w związku ze sprawą Kurosza, domaga się, by minister sprawiedliwości przestał nareszcie milczeć.

Krupienskij i nacyonaliści.

Petersburg (Wł.). Rada frakcyi nacyonalistów oświadcza, iż Krupienskij nie jest ani leaderem, ani członkiem frakcyi.

Petersburg (Wł.). W związku z oświadczeniem rady frakcyi nacyonalistów iż Krupieńskij nie jest leaderem frakcyi, w kuluarach zaznaczają, że ostatnimi czasy Krupienskij zawiera bliższe stosunki z wielu ministrami.

Mienszykow o posłach.

Petersburg (Wł.). Mienszikow, podając charakterystykę posłów do 3 Dumy Państwowej, sądzi, iż Czełyszew wyróżnia się wśród kolegów talentem, patryotyzmem oraz głębokiem zrozumieniem potrzeb narodowych. W szczególności publicysta wychwala projekt Czełyszewa o organizacyi handlu zbożowego.

Echa odezwy francuskiej.

Petersburg (Wł.) „Riecz", omawiając odezwę francuską, skierowaną przeciwko sprawie Bejlisa, oświadcza, iż nie wywrze ona pożądanego skutku. Odezwa ma tylko wielkie znaczenie moralne.

W sprawie wystąpienia Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Dyplomaci zagraniczni twierdzą, iż Sazonow odłożył swoje wystąpienie w Dumie Państwowej, ponieważ dotychczas nie zostały wyjaśnione niektóre kwestye polityki zewnętrznej.

Katastrofy kolejowe.

Ekaterynosław (AP). Na stacyi „Demurino" wskutek zderzenia się pociągów cztery wagony i lokomotywa pociągu towarowego uległy rozbiciu tor na przestrz. 51 sążni uszkodzony) Maszynista i główny konduktor odnieśli rany.

Medjolan (AP). Ekspres Wiedeń-Nizza zderzył się na stacyi „Melco" z pociągiem towarowym. Dwóch służących kolejowych zostało zabitych i 6-ciu odniosło rany.

Protest.

Petersburg (Wł.). Włościanie-nacyonaliści, posłowie do Dumy Państwowej, założyli protest przeciwko niedopuszczeniu włościanina-posła do komisyi kompromisowej, rozważającej projekt prawa o sądach miejscowych.

Różne.

Darmsztadt (AP). Para wielkoksiążęca wraz z następcą tronu wyjeżdża po Wielkanocy do Liwadyi.

Petersburg (Wł.). W tygodniu świątecznym przybędą tu w sprawach bankowych lord Balfour, bar. Osten i Chamberlain.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 17-go marca.

Przewodniczy *Rodzianko*, a następnie *Kapustin*.

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pietrow 3 ci, kończąc przemówienie rozpoczęte na przeszłem posiedzeniu, twierdzi, że zapobieżenie klęskom głodowym i racyonalne postawienie pomocy żywnościowej ludności może nastąpić tylko wówczas, gdy zostaną zmienione ogólne warunki życia w Rosyi.

Kuzniecow nie rozumie, jak można dziwić się temu, że nieufność do prawa zaczyna się zjawiać wśród włościyństwa, gdy na każdym kroku prawo jest deptane przez przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych.

Milukow konstatuje, że w ciągu pięciu lat w polityce wewnętrznej nic się nie zmieniło. Mówca oskarża o to centrum Dumy, które we wszystkiem popiera rząd. Wskutek tego ten ostatni przestał szanować Dumę; jedynem wyjściem z tej sytuacyi jest, zdaniem Milukowa, obranie na posłów do Dumy samych tylko niezależnych ludzi, a nie tych, którzy ratując życie Dumy, stracili sami sens życia.

Pachalczak popiera swój dezyderat w sprawie zniesienia serwitutów w kraju Południowo-Zachodnim.

Tyczynin broni swojej formuły w sprawie zakazu skupowania i dzierżawienia przez żydów majątków w guberniach zachodnich i popiera dezyderat o konieczności zreformowania rzymsko-katolickich seminaryów duchownych.

Czylikin popiera formułę posłów nadamurskich w sprawie zniesienia stanu wojennego w generał-gubernatorstwie nadamurskiem.

Po przemówieniach *Kropotowa*, *Wołkowa 2-go* i *Wiszniewskiego* preliminarz ministerstwa spraw wewnętrznych zostaje przyjęty.

Prezes *Rodzianko* oświadcza, że wpłynęła interpelacya październikowców w sprawie nieprawidłowości działania głównego zarządu poczt i telegrafów, nie dopuszczającego do biblioteki Dumy różnych wydawnictw. Nagłości nie zadeklarowano.

Oświadczono o wpłynięciu wniosku prawodawczego o wyasygnowaniu 50 tys. rb. na utworzenie wyprawy kapitana Siedowa do bieguna północnego.

Następnie prezes wzywa posłów do Dumy do wysłuchania stojąc Ukazu Najwyższego o przerwaniu posiedzeń.

Posłowie wstają.

Książę *Wołkoński* odczytuje Ukaz.

Przewodniczący wznosi na cześć Najjaśniejszego Pana okrzyk „hura", powtórzony kilkakrotnie przez posłów.

Posiedzenie zostaje zamknięte.

Ukaz Najwyższy o zawieszeniu prac Dumy.

Petersburg (AP). Ukaz Najwyższy do senatu rządzącego:

„Na mocy artykułu 99 praw zasadniczych państwowych rozkazujemy prace Dumy Państwowej przerwać w dniu 17-ym marca, naznaczając jako termin dla wznowienia obrad dzień 9 kwietnia 1912 roku.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano.

MIKOŁAJ.

Carskie Sioło, 16 marca 1912 r.

Kontrasygnował: prezes rady ministrów, sekretarz stanu

Kokowcew.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 17 marca.

Przewodniczy *Akimow*.

W dalszym ciągu toczy się dyskusya nad projektem prawa o nauczaniu początkowem.

Szebeko zaznacza, iż Duma w swoim projekcie prawa przeprowadzała jako główną ideę—powołanie do pracy nad nauczaniem początkowem szerokich warstw miejscowych działaczy społecznych. Jednak zasada ta w Radzie Państwa uległa znacznym zmianom, punkt ciężkości przeniesiono z samorządu miejscowego do ministerstwa oświaty. Powstaje obawa, iż organy samorządu będą pozbawione niezbędnej samodzielności. Oprócz tego powyższy projekt prawa w redakcyi komisyi traktuje jednakowo wszystkie narodowości, a więc wysoce kulturalny dziesięciomilionowy naród polski, postawiony jest narówni z mordwą, czuwaszami i innemi podobnemi narodowościami. Nawet ustawy obecne nadają polakom więcej praw w kwestyi nauczania początkowego, niż im ofiarowuje komisya. Dotychczas wykłady języka polskiego są obowiązujące w warszawskim okręgu naukowym, a projekt prawa uważa je za fakultatywne. Oczywiście, projekt ten dla warszawskiego okręgu naukowego ma charakter ograniczający. Jeszcze nieboszczyk Hurko był zdania, iż pozwolenie na wykładanie języka ojczystego w kraju polskim jest konieczne dla pełnego uspokojenia kraju, a Pobiedonoscew przyznawał, iż wyrugowanie języka polskiego ze szkoły polskiej dało jedynie ujemne rezultaty. Jeśli wziąć pod uwagę, iż nawet „inorodcom" (np. w Syberyi zachodniej) komisya przyznaje pewne ulgi, nie rozciągając takowych na gubernie polskie i nadbałtyckie, to mimowoli, wyrażając się słowami Juwenala, trudno nie napisać satyry. W końcu mówca, oponując obrońcom projektu prawa—Zwierewowi i Donieckiemu, uznaje projekt za niezadawalający, jednak wyraża nadzieję, iż, po przyjęciu szeregu poprawek, uda się wznowić zasady, które są niezbędne w tak doniosłym projekcie prawa o nauczaniu początkowem.

Wasiljew wskazuje na wielką zasługę Dumy—na przeprowadzenie w projekcie prawa zasady uczestnictwa miejscowych elementów społecznych. Niestety, komisya w znacznym stopniu ograniczyła tę zasadę. Mówca w imieniu mniejszości komisyi podaje wniosek przyjęcia wszystkich poprawek mniejszości komisyi, które dążą do wznowienia dumskiego projektu prawa.

Ogłoszona zostaje przerwa.

Po wznowieniu posiedzenia Rada Państwa, na wniosek *Szmemana* przekazuje komisyi wniosków prawodawczych trzy projekty prawa, powstałe z inicyatywy Dumy Państwowej: pierwszy—o rozciągnięciu ustawy ziemskiej na gub. tobolską, tomską, irkucką, okręgi enisejski i zabajkalski, drugi—o rozciągnięciu ustawy ziemskiej na okręgi amurski i nadmorski oraz trzeci—o rozciągnięciu ustawy miejskiej z r. 1892 na miasto Nowoczerkask.

Następnie wznowiona zostaje ogólna dyskusya nad projektem prawa o nauczaniu początkowem.

Duchowny *Bielikow* wskazuje, iż prawo nauczania ma ścisłą łączność z moralnem wychowaniem. Jeśli mówią, iż nauczyciel niemiecki zwyciężył Francyę, to znaczy, iż zwyciężył on ją siłą wychowania moralnego uczniów swoich, których powołano do szeregów. Mówca oraz zwolennicy jego proszą ministerstwo oświaty o zwrócenie uwagi na stronę moralną wychowania młodzieży i pod [illegible] ścia do czytania projektu według artykułów.

Hr. Witte nie nadaje szczególnego znaczenia projektowi prawa, gdyż jest przekonany, iż takowy nie [illegible] w życie, ponieważ nie zgadza się z projektem Dumy i nie przejdzie przez komisyę [illegible] w części dotyczącej szkół cerkiewnych. Mówca, zatrzymując się na historyi szkół cerkiewnych, przypomina, iż przy cesarzu Aleksandrze III była uchwalona zasada, według której państwo powinno wziąć udział w podtrzymaniu tych szkół. Kredyty, wyznaczone na szkoły powyższe, były obcięte podczas wojny japońskiej, a obecnie dają się notować objawy niechęci do szkół cerkiewnych, które mówca nazywa „kulturalnym wandalizmem XX wieku" i porównuje wandalizm ten z polityką Francyi, stosowaną względem klasztorów. Wszystkie narodowości posiadają prawdziwy nacyonalizm, który żąda, by nauczanie początkowe było w ręku duchowieństwa. Tylko rosyjski nacyonalizm dąży do denaturalizacyi szkoły cerkiewnej, posługując się sprytnym manewrem — obiecać kredyty na szkołę cerkiewną i jednocześnie przez artykuł 21 pozbawiać tę szkołę wszelkiego znaczenia. Mówca charakteryzuje ministrów oświaty od hr. Tołstoja do obecnego ministra i stwierdza, że nie posiadają oni jednego zasadniczego programu nauczania początkowego.

Przeciwnie—szkoła cerkiewna ciągle kroczy po raz obranej drodze, kierując się wyższemi, ogólnie zrozumiałemi zasadanie. Na zakończenie mówca wyraża przekonanie, iż niema siły, którąby mogła zrujnować stworzoną przez Monarchów i naród rosyjski sieć szkół cerkiewnych.

Referent *Zwieriew* w krótkiej mówie oponuje wszystkim przeciwnikom projektu prawa.

Wniosek duchownego *Bielikowa* o przejściu do czytania według artykułów zostaje przyjęty. Ogólna dyskusya zostaje zakończona!

Posiedzenie Rady Państwa zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie d. 2 kwietnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 17 marca 1912 r.

4% Renta Państwowa	91¹/₄
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86¹/₄
4¹/₂% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	451¹/₂
5% „ 1866 r.	359
5% Obl. prem. Szlach. Banku	334
Akcye Petersburzk. Międzynar. Komerc.	516
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	543
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	412
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	149¹/₂
„ Brańsk. Fab. Szyn	187¹/₂
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	270 /₂
„ Putiłowsk.	157³/₄
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	495
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	205
„ Koł. fabr. maszyn	229¹/₂
„ M. K. Wor. kol.	945
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	175¹/₄
„ Poł. Doniecka kol. żel.	218
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	3·9
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	103³/₄
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4¹/₂% „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi po mocnym, ale spokojnym początku ku końcowi giełdy nierówne; z premiówkami ospałe.

[illegible]

Dnia 17-go marca [illegible]

Berlin. Weksle a Petersburg sp. 215 50	kup. 215.85
[illegible]	—.—
[illegible] pożyczka 1905 [illegible]	100 50
[illegible] renta państwowa [illegible]	—.—
[illegible]	215 85
[illegible]	4⁷/₈
Usposobienie chwiejne.	
Paryż. [illegible]	
[illegible]	265 25
[illegible]	267 25
[illegible] renta państwowa [illegible]	—.—
[illegible] pożyczka 1909 r.	100 67
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106 00
Dyskonto	[illegible]
Usposobienie ospałe.	
Londyn.— [illegible] pożyczka rosyjska [illegible] r.	104¹/₂
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100¹/₂
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 75

Z ostatniej chwili.

Zawalenie się wieży kościelnej.

Warszawa (Wł.). We wsi Zielonej, w dekanacie mławskim dyecezyi płockiej, runęła wieża nowego kościoła, mająca 33 łokcie wysokości, rujnując cały kościół. Świątynia została wystawiona w r. 1911 kosztem 40,000 rb. Ponieważ wypadek miał miejsce w nocy—ofiar niema.

Sprawa intendentów.

Warszawa (Wł.). Wyrok w sprawie intendentów spodziewany jest we środę.

Kandydaci do przyszłej Dumy.

Warszawa (Wł.). „Świat" podaje nazwiska czterech kandydatów na posła od m. Warszawy do 4-ej Dumy Państwowej: Romana Dmowskiego, Bolesława Roszkowskiego, Stanisława Patka i Adolfa Suligowskiego.

Gabinet węgierski.

Budapeszt (Wł.). Khuen-Hedervary pozostaje na stanowisku prezesa ministrów węgierskich, a wraz z nim pozostaje cały gabinet. Na wczorajszem posiedzeniu usunięto trudności w kwestyi zatargu o ustawę wojskową. W piśmie odręcznem do Khuen Hedervary'ego cesarz Franciszek Józef pisze: „Jak wolą moją stanowczą jest utrzymanie w całości zapewnionych konstytucyą praw narodu węgierskiego, tak również z jednakową stanowczością muszę uchronić przed pogwałceniem zapewnione przez konstytucyę prawa monarsze. Wzywam z pełnem zaufaniem naród węgierski do ułatwienia spełnienia zadania monarszego w sposób zgodny z mojem sumieniem". Tem samem zapewnił cesarz wykonywanie pracy konstytucyjnej, opartej na wzajemnem zaufaniu monarchy do narodu. Pismo Franciszka Józefa wywołało wielkie wrażenie w całej monarchii i upoważnia do wniosku, że w razie oporu węgierskiego stronnictwa pracy cesarz gotów był nawet nie cofnąć się przed abdykacyą.

Echa napadu.

Paryż (Wł.). Policya ujęła jednego z bandytów, którzy ostatniemi czasy dokonali napadu na bank „Société Générale".

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona (Wł.). W Bragancy miały miejsce krwawe starcia pomiędzy mieszczanami i studentami. Pięć osób zostało zabitych, 23 odniosło rany.

W Meksyku.

New-York (Wł.). Rewolucyoniści otoczyli miasto Mekayk i zamknęli wszystkie drogi. Sytuacya cudzoziemców będzie silnie zagrożona w razie ucieczki prezydenta Madero. Generała wojska rządowego Auberta zabito bombą. Generał Vieba został wzięty do niewoli i rozstrzelany przez rewolucyonistów.

Samobójstwa uczniów.

Berlin (Wł.). Z powodu otrzymania złych cenzur 5-iu uczniów w gimnazyach gimnazyalnych popełniło samobójstwa.

Burza.

Berlin (Wł.). W Nauen gwałtowna burza zwaliła wieżę telegrafu bez drutu o wysokości 200 metrów. Straty wynoszą milion marek.

Z admiralicyi angielskiej.

Londyn (Wł.). Admiralicya postanowiła utworzyć w zatoce Rcxyth największy w świecie skład węgla dla potrzeb floty wojennej.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). W obawie rozpoczęcia przez Włochy akcyi wojennej na morzu Egejskiem ogłoszono stan oblężenia w Salonikach i Smyrnie. Wejście do portów zamknięto minami.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Kościół św. Mikołaja w Kijowie otrzymał niedawno w ofierze od Szanownej Pani pułkownikowej Jelskiej z Mińska 2 piękne haftowane chorągwie, jak również kościelną bieliznę, która zawsze jest bardzo pożądana.

Za hojną ofiarę Szanownej Pani przesyłam najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Proboszcz kościoła św. Mikołaja
w Kijowie
Ks. J. Żmigrodzki.

Podziękowanie.

Komitet organizujący zabawę w d. 14 b. m., wzorując się na urządzanych stale przez inne związki kabaretach, robiących dobrą kasę, lecz noszących przeróżne tytuły, urządził podobną zabawę, która udała się świetnie pod względem artystycznym i kasowym, dając czystego zysku rb. 436 i 35 kop.

Komitet składa serdeczne podziękowania organizatorom, gospodyniom, które przyjęły czynny udział i wywiązały się świetnie ze swej pracy, oraz artystkom i artystom, ofiarującym swój talent bezinteresownie, mianowicie: p. Tokarskiej, p. O. Łozińskiemu, p. Bajerowi, a w szczególności p. Miszewskiemu, który z prawdziwym humorem i werwą prowadził dział artystyczny.

Komitet składa podziękowanie p. Kerntopfowi za bezinteresowne użyczenie fortepianu, oraz p. Ruszkowskiemu za [illegible]

Serdeczne podziękowanie składa Komitet również radzie gospodarzy „Ogniwa", którzy udzielili pozwolenia na wynajęcie sali w d. 14 b. m. nie robiąc różnicy, co do celów i kierunku związków.

Komitet.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południ.-Zachodniej:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brzesc, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz 4 m. 37 po poł.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. Osobowy I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 53 z rana

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg — „Listów z Afryki" **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA" — **Maryi Rodziewiczówny**

◆ ◆ p. t. „JEZIORO". ◆ ◆

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. „Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".

Nowelę znakomitego autora „LALKI" — **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.

Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: **Tomasz Michałowski i Antoni Czerwiński.**